

GAZETA WIECZORNA

wychodzi dwa razy dziennie: o godzinie 6-lej rano („Gazeta Poranna”) i o godzinie 2 popołudniu.

Ceny prenumeraty:

Abonament miesięczny we Lwowie za obs. wydania
gazety 2 korony.

Za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca
się 60 halerzy.

Z przesyłką pocztową w kraju i monarchii:
miesięcznie. 2 K 50 h. | z dwukrotną 3 K — h.
kwartalnie . 7 „ 50 | wysyłką . 9 „ — :
rocznie . 30 „ — : | pocztową . 36 „ — :

W Niemczech miesięcznie 4 K — h
W innych państwach Zw. p. miesięcznie 5 „ — .

Ceny ogłoszeń: Za wiersz jednoszpaltowy petirowy
lub jego miejsce 24 hal. Nadesłane za wiersz pe-
tirowy lub jego miejsce 80 hal. Po kronice wiersz
2 kor. Nekrologia za wiersz petirowy 60 hal. —
Drobne ogłoszenia po 6 hal. za wyraz, wyrazy
tłustymi czcionkami liczą się podwójnie. Numer
pojedynczy we Lwowie 4 hal., na prowincji 8 hal.

Nr. 527.

Lwów, wtorek dnia 13. lutego 1912.

Rok II.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Złe widoki ugody.

Wiedeń (Tel. wł.). W przesileniu węgierskim nastąpiła na razie mała przerwa. Hr. Khuen, który wczoraj wraz z ministrem Lukacsem powrócił do Budapesztu, na dzisiejszej Radzie ministeryalnej zda sprawę ze swych rokowań wiedeńskich, s w czwartek okaże się oficjalnie, czy opozycja propozycje jego przyjmie. Jak donoszą z Budapesztu, widoki kompromisu są bardzo niekorzystne.

Porozumienie, które wczoraj przyszło do skutku między oboma rządami, dotyczy przede wszystkim § 3 przedłożenia rządowego, który to paragraf normuje obowiązki wspólnej armii do obrony monarchii austr.-węgierskiej, tj. „obszarów wszystkich krajów należących do monarchii austro-węgierskiej”.

Otóż, aby uczynić zadość życzeniom Węgrów, paragraf ten na przyszłość obok słów monarchii austro-węgierskiej, zawierać będzie wyraźnie zwrot „oba państwa” (beide Staaten).

Co do § 43 dotyczącego prawa monarchy do powoływania rezerwy pod broń, nie zgodził się rząd austriacki na propozycje rządu węgierskiego. Także życzenia Węgrów odnoszące się do § 80 procedury karnej wojskowej normującego kwestję językową — nie zostały uwzględnione.

Hr. Khuen dziś zniesie się z przywódcami stronnictwa i powiadomi ich o wyniku rokowań wiedeńskich. O ile opozycja nie zgodzi się na koncesje zaofiarowane, to przyjdzie do zaciętej walki w parlamencie węgierskim. O ustąpieniu gabinetu na razie niema mowy. W węgierskim świecie politycznym nastrój jest bardzo pesymistyczny; obu obozach opozycji oświadczają, że na podstawie tak drobnych koncesji absolutnie nie może przyjść do kompromisu.

W stronnictwie Justha zapanowała wielka radość, bo teraz spodziewają się, że czynniki miarodajne starać się będą o umożliwienie rozwiązania przesilenia zapomocą reformy prawa wyborczego. W kołach Justhowców są przekonani, że obecnie niema już innego wyjścia z położenia. Zresztą Justhowcy najwidoczniej mają zamiar ewentualnie przeszkadzać prezydentowi ministrów w wygłoszeniu oświadczeń na posiedzeniu czwartkowym.

Stronnictwa Kossutha i Justha odbędą w środę o godz. 6 po południu konferencję.

Wiedeń. (Tel. wł.). Wczoraj po południu węgierski minister skarbu dr. Lukacs konferował z gubernatorem Bodenkreditanstalt'u, Sieghardtem. Jak słyhać, konferencja dotyczyła kolei koszycko-bogumińskiej.

Groźny stan zdrowia hr. Aehrenthala.

Wiedeń. (Tel. wł.). Subiektywny stan zdrowia hr. Aehrenthala w ostatnich dniach znacznie

się pogorszył. Minister jest obecnie bardzo osłabiony i nie ma żadnego apetytu. Obiektywne symptomy choroby są zupełnie niezmienione.

Prasa rosyjska o wizycie W. ks. Andrzeja w Wiedniu.

Petersburg. (Tel. wł.) „Now. Wremia” przeczy dziś w tonie kategorycznym doniesieniom pism wiedeńskich, jakoby wizyta W. ks. Andrzeja u dworu habsburskiego miała polityczne znaczenie. Wizyta ta — zdaniem tego dziennika — posiada charakter czysto prywatny i nie może zmienić stosunków austro-węgierskich. Polepszenie tych stosunków mogłoby tylko nastąpić wówczas, gdyby polityka austriacka w Galicji uległa zmianie. Austriya powinna przede wszystkim zarzucić politykę wychowywania Słowian austriackich w duchu wrogiu dla Rosyi.

Nowy ambasador francuski w Wiedniu.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Zeit” donosi, że francuski ambasador w Wiedniu, p. Crozier, prawdopodobnie niebawem zostanie odwołany i obejmie kierownictwo jednego z wielkich instytucyj bankowych w Paryżu. Jego następcą ma być p. Paweł Dechancel.

Rosegger członkiem Izby Panów.

Wiedeń. (Tel. wł.). W kołach dyplomatycznych obiega pogłoska, że znany poeta niemiecki Piotr Rosegger zostanie zamianowany członkiem Izby panów.

Prasa wiedeńska o zajęciach w Sejmie.

Wiedeń. (Tel. wł.). Lwowski korespondent „N. Fr. Presse” donosi, że Polacy zrezygnowali ostatecznie z załatwienia budżetu i zadowolili się prowizoryum budżetowem, przez co dają niejako gwarancję ponownego zwołania sesji w roku bieżącym celem ostatecznego załatwienia budżetu i celem dalszych pertraktacji w sprawie reformy wyborczej. Wobec tego nastrój w kołach ruskich nieco się polepszył. Są widoki, że ostatecznie posiedzenia sejmowe będą mniej burzliwe, niż dotychczasowe. Jeżeli w sprawie prowizoryum budżetowego żaden poseł nie zabierze głosu, to prawdopodobnie już w środę Sejm będzie odroczony.

Poseł ruski dr. Konstantyn Lewicki wystosował do „N. Fr. Presse” list, w którym donosi, że po odrzuceniu żądań ruskich przyszło do zupełnego zerwania rokowań ugodowych i że wszystkie pogłoski, jakoby rokowania ugodowe znów zostały podjęte, są zupełnie bezpodstawne.

(Przedstawienie dr. Lewickiego jest o tyle prawdziwe, że oczywiście o jakichś oficjalnych rokowaniach za zaproszeniami przy uczestnictwie wszystkich oficjalnych osób na razie niema mowy. Nie wyklucza to jednakowoż tego, że w sprawie reformy wyborczej i w sprawie sytuacji następuje wymiana zdań pomiędzy przywódcami obu stron. Red.)

Sprawy zagraniczne.

Dokoła trójprzymierza.

Berlin. (Tel. wł.) „Lokalanzeiger” donosi z Paryża, że z zamierzoną podróżą włoskiego ambasadora w Paryżu p. Tittoniego do Rzymu, łączą się najrozmaitsze kombinacje. Prawdopodobne jest, że podczas pobytu ambasadora w Rzymie, przyjdzie do wyczerpującej dyskusji co do warunków wznowienia trójprzymierza. Twierdzą zresztą, że Włochy bardzo chętnieby widziały gdyby Szwajcarya przyłączyła się do trójprzymierza.

Anglia a Niemcy.

Londyn. (Tel. wł.). Dziś odbyła się tu dwugodzinna rada ministeryalna, na której przeprowadzono dłuższą dyskusję w sprawie wyników wizyty ministra wojny Haldane'a w Berlinie.

Spadek renty włoskiej.

Wiedeń. (Tel. wł.) Ze wszystkich targów donoszą znów o wielkim spadku kursu renty włoskiej. W Medyolanie renta notowała wczoraj 98.60. Z Rzymu telegrafują, że według doniesienia „Giornale d'Italia”, przyczyną spadku są przede wszystkim machinacje rozmaitych wielkich banków francuskich, które nie chciałyby dopuścić do nowej pożyczki na targu francuskim, a natomiast chcą przysposobić korzystny nastrój dla nowej pożyczki rosyjskiej.

Pożyczka czarnogórska.

Londyn. (Tel. wł.) 5-procentowa pożyczka czarnogórska od kilku dni ulega silnym spadkom. Ostatni kurs likwidacyjny wynosił 97 proc. Wczoraj natomiast stał już o wiele niżej.

Proklamacja republiki w Chinach.

Pekin. (TBK.). W edykcje o uznaniu republiki powiedziano: Przygniatająca większość narodu jest republiką. Niepodobna sprzeciwić się życzeniom milionów na rzecz sławy jednej rodziny. Dlatego cesarzowa wzdwa i cesarz przenoszą władzę zwierzchniczą na lud i nakazują Juanszikajowi zorganizowanie tymczasowego rządu republikańskiego i prowadzenie rokowań z republikanami w sprawie założenia Unii, która ma zabezpieczyć pokój w państwie i w postaci wielkiej republiki zjednoczyć Mandżurów, Chińczyków, Mongołów, Mahometan i Tybetańczyków.

Przesilenie prezydyalne w Reichstagu.

Berlin. (Tel. wł.) Narodowo-liberalne stronnictwo, jak już donosiłem, uchwaliło wczoraj, że nie weźmie udziału w ponownym wyborze prezydenta, wobec czego ks. Schönaich-Carolath również zrezygnował ze swej kandydatury.

Międzyparlamentarna unia pokojowa.

Berlin. (Tel. wł.). Z Hagi donoszą, że tegoroczna sesja międzyparlamentarnej unii pokojowej nie odbędzie się w Rzymie lecz w Ginew-

wie. Komitet unii pokojowej w Brukseli udzielił Włochom nagany z powodu wojny trypolitańskiej, wobec czego grupa włoska na sesji genewskiej już się nie zjawi i w niej udziału nie weźmie,

Z caratu.

Czarnosecińcy niezadowoleni z Kramarza.

Petersburg. (Tel. wł.) Filewicz występuje dziś w „Now. Wrem.” przeciw Kramarzowi z powodu jego mowy, zwróconej przeciw wyłączeniu Chełmszczyzny. Kramarz nie posłada — według Filewicza — koniecznej w tej sprawie przedmiotowości i jest przedewszystkiem źle poinformowany. Kwestya wyłączenia Chełmszczyzny jest kwestyą honoru (!) i prawa narodów dla Rosyi. Dlatego trzeba nazwać wystąpienie Kramarza lekomyślnem.

Hr. Ronikier przed sądem.

Warszawa. (Tel. wł.) Sensacją dnia wczorajszego było przemówienie Ronikiera. Zapytany przez przewodniczącego czy ma co powiedzieć, zabrał Ronikier głos i przemówił w te słowa:

Prokurator w swej mowie zapytuje, dlaczego przemówiłem. Słusznie, gdyż jeszcze przed kilku dniami wahałem się co do tego: mówić czy nie. Odpowiedzieć należałoby wszystko albo nic, tj. wszystko mówić o moim stosunku do Chrzanowskich przed ślubem i po ślubie, jak również o tem, co mogłoby rzucić światło na sprawę zabójstwa. Było to dla mnie ciężkiem zadaniem, wszelako na kilka dni przed rozprawą przyszły do mnie do więzienia moja matka i żona i oświadczyły mi ze łzami w oczach: „Musisz bronić honoru twych dzieci”. Oto dlaczego postanowiłem się bronić.

Dalej opowiada Ronikier, w jaki sposób prowadzono przeciw niemu śledztwo. Okazało się, że kiedy brat nieboszczyka Stasia, Jan, miał oskarżonego zawiadomic telegraficznie, że Staś umarł, telegramu nie nadał nikt z rodziny lecz naczelnik wydziału śledczego. W taki sposób ojciec zamordowanego rzucił na niego pszlaki. Mimo to cały akt oskarżenia przemawia na korzyść oskarżonego a nie na jego szkodę.

Ronikier zakończył słowami: Nie chodzi mi o katorgę, bo wedle orzeczenia lekarzy i tak skazany jestem na śmierć rychłą z powodu wady sercowej, ale chodzi mi o mój honor rodzinny. Ronikierzy nigdy się nie zhańbili.

Przed procesem Macocha.

Piotrków. (Tel. wł.) Macoch oświadczył, że na rozprawie opowie takie fakty i szczegóły, które wprawiały cały świat w zdumienie.

Również Starczewski oświadcza, że nikogo nie będzie oszczędzał.

Piotrków. (Tel. wł.) Potwierdza się wiadomość o przyjeździe ministra sprawiedliwości Szczegłowski na proces Macocha. Minister bawić będzie w Piotrkowie 2 dni i zamieszka w gmachu sądu okręgowego, gdzie przygotowano już dla niego odpowiednie apartamenty.

Proces Małeckiej.

Warszawa. (Tel. wł.) W tutejszym sądzie okręgowym odbywa się obecnie rozprawa przeciw niewinnie oskarżonej o należenie do P. P. S. angielskiej obywatelki Małeckiej. Swego czasu wypuszczono ją na wolność za kaucyą 20.000 rb., które zebrało całe społeczeństwo angielskie. — Wczoraj przyaresztowano Małecką ponownie, a na rozprawie odpowiadać będzie jako uwięziona. Na rozprawie obecny jest konsul angielski.

Z bagna ochrony.

Petersburg. (Tel. wł.) „Now. Wremia” donosi, że przyaresztowany pułkownik Kuljabko zdefraudował milion rubli w ten sposób, że wystawiał tajnym agentom podwójne kwity i oddawał pierwsze do rachunku kijowskiej „ochrony”. zaś drugie przysyłał do departamentu policyjnego i kazał sobie wypłacać odnośne sumy. Majątek, zebrany w ten sposób, zdeponował w jednym z banków zagranicznych. W chwili, gdy go przyaresztowano, Kuljabko dwa razy usiłował popełnić samobójstwo, ale mu w tem przeszkodziło. Kuljabko nie przyznaje się do winy.

Z kraju.

Proces Kobiety szpiega.

Przemysł. (Tel. wł.) Rozprawa przeciw Trampczyńskiej rozpoczęła się dziś o godz. 9 rano. Odczytywano zeznania świadków, złożone w śledztwie, oraz korespondencyę oskarżonej. Nastąpiły orzeczenia rzeczoznawców i przemówienia stron. Wyrok zapadnie prawdopodobnie około godz. pierwszej.

Wylew Sanu.

Przemysł. (Tel. wł.) Od wczoraj wieczór do dziś spadł San o 10 cm. Natomiast z Sanoka donoszą, że woda wzniosła się o 1 metr, wobec czego grozi Przemysłowi niebezpieczeństwo wylewu Sanu. Z okolicy donoszą, że w przysiółku Pobereże do zakładu Brata Alberta wdarła się woda taksamo w elektrowni i w rzeźni miejskiej do hali maszynowej. 6 domów przy ulicy Nadbrzeżnej i 3 domy przy ul. Kopernika zdelozowano. Przez całą noc utrzymywano pogotowie ratunkowe w miejscach zagrożonych.

W miasteczku Krasieczyn zalała woda prócz parku, kilkanaście domów. Pomiędzy Krasieczami a Torkami wsparły się lody. Pod spodem przepływa woda, ponieważ zaś przejście jest za małe, przeto nastąpił częściowy wylew.

W mieście utworzył się komitet ratunkowy, na czele którego stoi naczelnik straży ogniowej, p. Olszewski. Oddano mu do dyspozycji oddział pionierów.

Falszerze monet pod kluczem.

Dzięki przypadkowi policja lwowska wpadła na trop sprytnie zorganizowanej bandy falszerzy monet, która już od kilku tygodni zalewała Lwów fałszywymi monetami 5 kor. i 1 kor. Wczoraj mianowicie o godz. 9 wieczorem agent policyjny, Pacana, przytrzymał Dmytra Romanika w chwili, gdy płacąc w handlu Wilhelma Grünberga przy ul. Zamarstynowskiej za towar, podał fałszykat 5-koronowy. Przy Romaniku przeprowadzono na miejscu rewizyę, która jeszcze bardziej ajenta Pacanę utwierdziła w przypuszczeniu, że ma do czynienia z członkiem bandy, zajmującej się falszerstwem monet. Oto bowiem pomiędzy innymi drobiazgami znaleziono fałszywą koronę.

W pomieszkaniu, robiącym wrażenie pracowni, znaleziono:

24 sztuk fałszykatów 5-koronowych,

104 sztuk fałszykatów 20-halerzowych, dalej chochłę do topienia metalu, 2 łyżeczki srebrne, służące jako materyał, cynę, gipsową formę do odlewania fałszywych monet, pilniki etc.

Wobec tych dobitnych dowodów winy Stasiuka i Mikołajewskiego aresztowano.

Kronika z ostatniej chwili.

Czyżby samobójstwo ?! Wczoraj robotnicy zajęci wyrębem lodu na stawie Pełczyńskim znaleźli pływający czarny kapelusz marki „Habig” z monogramem I. R. Nasunęło to naturalnie podejrzenie, że ktoś popełnił samobójstwo. Zawiadomiona o tem policja przeprowadziła dochodzenia i stwierdziła, że ów I. R., jest słuchaczem prawa, a z domu znikł jeszcze przed 24 godzinami. Rodzina agnoskowała kapelusza jako jego. Wobec tego zwrócono się do komisaryatu dzielnicy II. z prośbą o przeszukanie stawu.

Sejm.

Przed ostatniem posiedzeniem.

W kuloarach sejmowych jest dziś ruch bardzo ożywiony. Powszechnie panuje wśród posłów przekonanie, że jutro Sejm odbędzie ostatnie posiedzenie sesyi zimowej, poczem zostanie odroczony.

O uchwałach wczorajszego posiedzenia klubu ukraińskiego zaszchuwają posłowie ruscy ścisłą tajemnicę. Słychać jednakowoż, że obstrukcja w każdym razie przy prowizoryum budżet-

towem wybuchnie. W dyskusyi nad prowizoryum budżetowem nie zabierze głosu żadna strona, wobec czego po kilku minutach sprawa będzie załatwiona.

Nie jest wykluczone, że po odpowiedniej propozycji komisji-matki, nowy skład komisji dla reformy wyborczej potrafi nastroić klub ruski w duchu pojednawczym.

Zrekonstruowany skład komisji dla reformy wyborczej przedstawiać się będzie w ten sposób, że wejdą do komisji prezesi klubów: pp. Abrahamowicz, Czartoryski i Biliński, którzy dotychczas w niej nie zasiadali.

Dziś rano obradują nad propozycjami, które mają się pojawić na komisji-matce kluby prawicy i lewicy, oraz klub ludowców.

Komisya szkolna obraduje dziś nad kilku pobocznymi sprawami. W sprawie nauczycielek uchwaliła komisya szkolna następującą rezolucyę: „Wzywa się Radę szkolną krajową, aby przy obsadzaniu posad dyrektorek w szkołach pospolicznych i wydziałowych przyznawała pierwszeństwo nauczycielkom, posiadającym ustawowe warunki do zajmowania płatnych posad.

Lewica demokratyczna a prowizoryum i kataster.

Na ostatniem posiedzeniu lewicy sejmowej jednomyślnie oświadczone się za prowizoryum budżetowem a przeciw budżetowi normalnemu, oraz również jednomyślnie za katastrem narodowym.

Na posiedzeniu prezydów w myśl tej uchwały przewodniczący lewicy oświadczył się za prowizoryum budżetowem, podczas gdy inne stronnictwa, między innymi kluby środka i narodowej demokracji, głosowały za budżetem.

Jak wiadomo, większością głosów przeszło prowizoryum budżetowe.

Konferencya dr. Bilińskiego z socjalnymi demokratami.

Wczoraj zjawili się na konferencji u prezesa dr. Bilińskiego posłowie socjalno-demokratyczni: Daszyński, Diamand i Hudec i przedłożyli memoriał o postulatach klasy robotniczej, w którym protestują przedewszystkiem przeciw pluralności na wsi, oraz przeciw zamiarowi utrzymania w samorządzie gminnym postanowienia o reprezentacji interesów. Memoriał protestuje dalej przeciwko takiej konstrukcji kuryi powszechnej, jaka jest zamierzona w projekcie gdyż będzie ona tylko premią dla demagogii.

Przez przyłączenie dziesięciu mandatów kuryi powszechnej do 36 mandatów z kuryi miejskiej otrzymać można 46 mandatów z miast, opartych o ogół ludności miejskiej, a nie naruszających swych procentów ilości posłów innych kuryi wyborczych.

W myśl wywodów proponuje memoriał by nawet nienaruszając podstaw projektów wyborczych wychodzących z łona posłów większości sejmowej, utworzono dla miast kuryę z 46 mandatami opartą na powszechnem, równem, tajnem i bezpośredniem prawie głosowania.

W końcu oświadcza się memoriał za okręgami wyborczymi jednomandatowymi, a okręgi wyborcze mają się opierać w narodowo mieszanym częściach kraju na katastrze narodowościowym, choćby ewentualnie tylko ruskim.

Sprawozdania targowe.

Telegraficzne kursy porannej giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 13. lutego 1912. Dziś o godzinie 10:30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117.81, Renta majowa 90.60, Węgierska renta koronowa 90.05, Akcje kredytowe 659.25, Kredytowe węg. 871.—, Anglobanku 326.50, Unionbank 637.25, Bankverein 551.50, Laenderbank 553.—, Kolej państw. 734.—, Lombardy 109.25, Elbetal —, Fabryka broni —, Akcje tyton, —, Alpiny 912.—, Rima Muranyi 713.50, Praskie Towarzystwo żelazne —, Losy tureckie 245.50, Ruble 26.50, 4-proc. listy zast. Banku hipot. 92.25, 4 i pół proc. listy zast. Banku hipot. 98.75, 4-proc. gal. państw. kraj. z 1893 91.75, 4-proc. listy zast. Banku kraj. 91.80, 56 listy Tow. kred. ziem. 91.50, 5-proc. Renta ros. z r. 1906 —, Akcje Banku hipot. —, Gal. Karp. Tow. naft. —, 4 i pół proc. Gal. Bank ziemski 99.—, Skoda 749.—, Usposobienie słabsze.

Refleksje poklasyfikacyjne.

Smutne objawy niesubordynacji uczniowskiej, których świadkami jesteśmy w wielu miastach galicyjskich, wymagają gruntowniejszego oświecenia i poważnej dyskusji. W tej myśli zamieszczamy dziś opinię jednego z poważnych pedagogów. Red.

Z roku na rok, a właściwie z półroczna na półrocze powtarza się w dziejach szkół średnich to samo zjawisko natury tak drastycznej, że publicystyka nasza, pospolicie — jak to się mówi — trzymająca rękę na pulsie życia społecznego — woli je raczej pomijać milczeniem, niżeli reporterskiem, detailicznym przedstawianiem poszczególnych wypadków nadawać im rozgłos obosieczny, na jaki z czysto kronikarskiego punktu widzenia przecieżyby zasługiwały.

Sporadycznie tylko dochodzą nas z wzmianek „policyjnych” i korespondencji prowincjonalnych słuchy — w dobie przed- i poklasyfikacyjnej systematycznie się ponawiające — o dezercji synów z domów rodzicielskich w „niewiadomym kierunku”, o zamachach na życie swoje i profesorów, o wybijaniu szyb i innych ekscesach, niesłychanie brutalnych, wstydem głębokim i poważną trwogą przejmujących sumienie wszystkich, dbających o normalny tok nauki i wychowania naszej młodzieży.

Nie ulega wątpliwości, że Rada szkolna, skupiająca w sobie jako centralne ognisko życia szkolnego, wszystkie o anomaliiach tych wiadomości, dziś już w tę ranę bolesną zapuszcza sondę swej troski i badań i prędzej czy później wynajdzie środki zaradcze lub zło uśmierzające.

Zanim się to jednak stanie, i poza działalnością Rady szkolnej, która z natury swej kompetencji przyczyni choroby, o ile tkwią w samym organizmie szkoły, usunąć tylko może, czas, ażeby i społeczeństwo samo z dziwnej swojej wobec tych zatrważających objawów apatii się ocknęło

i do czynnej sanacji zła się zabrało, ile że to zło sam rdzeń społeczeństwa, bo młodzież, dotyka i ile że społeczeństwo, reprezentowane przez ojców, matki, rodzeństwo i krewnych młodzieży, o wiele więcej do uzdrowienia tych stosunków przyczynić się może, niż wszelkie magistratury szkolne; czas, jednym słowem, na śmiałe a syntetyczne acz na razie ogólne sprawy tej ujęcie w publicystyce, któreby sumieniem społecznym wstrząsnęło, do zastanowienia się i reakcji zmusiło, a ewentualnie podało sposób, jeśli nie radykalnie chorobę leczący, to przynajmniej zapobiegający jej wybujałościom; czas tem większy, że w tym roku szczególnie, po tzw. klasyfikacji półrocznej, która z przyczyn najrozmaitszych, acz nie mniej uwagi godnych i symptomatycznych, w całej Galicyi (!) srożej niż zwykle wypadła, ekscesy zastrasające przybrały rozmiary.

Wspomniane już samobójstwa uczniów i zabójstwa profesorów należą — na szczęście — do wyjątków, chociaż co pewien czas wiadomości tego rodzaju alarmują publiczność. O wiele ciszej, ba! zupełnie cicho przechodzą wypadki, stale niemal towarzyszące — szczególnie na prowincyi — t. j. klasyfikacyom a nawet konferencyom; a więc przede wszystkim masowe wybijanie szyb w domach profesorów, rzekomych krzywdzicieli; dzieje się to wśród okoliczności, które z owej na pozór niewinnej, tradycyjnej i dla tego przez publiczność z pewną humorystyką i niedorzecznością pobłażliwością traktowanej „vendetty” uczniowskiej czynią „napady bandyckie”: oto około północy zazwyczaj, gdy profesor z rodziną pogrążony w śnie, wśród piekielnego trasku rozbijanego szkła wpadają do pokoju ogromne odłamy kamieni i cegieł, siejąc spustoszenie dokoła. Niczem straty materialne, ale wstrząśnienie nerwowe, nagły przestraszyć o siebie, dzieci i żonę, i rzeczywiste niebezpieczeństwo życia! To już nie figiel ani nawet złośliwość niedorośliwych malców, ale lege artis wykonany zamach!

I co ciekawsza, dokonywany najczęściej nie na nauczycielach aż do przesady srogich czy

stronniczych, coby zamachy te uważać kazały za jakiś, acz wykoszlawiony, odruch naiwnej sprawiedliwości, — ale na ludziach czystych, uczciwych i bezwzględnie sprawiedliwych, a nie rzadko pełnych dla młodzieży poświęcenia.

Do arsenału równie częstych środków teroru czy zemsty należą anonimy, niejednokrotnie pisane krwią (!) a zawierające pogrożki pod adresem nauczyciela w tym duchu np. „Jeśli mi pan da dwoję, zastrzelę pana jak psa!” — Można by sobie je zbagatelizować, gdyby doświadczenie nie pouczało, że pogrożki te częstokroć bądź w całości bądź w części zostają wykonywane.

I jakże pod brzmieniem takiej grozy nauczyciel zachować może nieodzowny spokój ducha, wyrozumiałość i serdeczną życzliwość dla powierzonej sobie młodzieży?!

Niemniej często powtarzają się napady na profesorów, wykonywane bądź przez uczniów samych, bądź przez zakupione bandy, na t. zw. „ciemnych uliczkach”, zaułkach, których tak wiele, szczególnie po małych miastach. (Por. ostatni napad w Nowym Sączu!). I dobrze jeszcze gdy z takich napadów srodze poturbowany profesor ujdzie z życiem!

Pomijamy oszczerce anonimy i denuncjacje, nasyłane pod adresem Dyrekcji lub Rady szkolnej, niemniej oszczerce i napastliwe kalumnie, znajdujące przytułek w pismach tego rodzaju, jak „Monitor” i inne „pigułki”, które „kochana nasza młodzież” osładza „żywot pocziwego” profesora.

Choćby część winy zarachowano na karb nauczycielstwa, choćby to nauczycielstwo pominięto w rachunku zupełnie, jako z góry predestynowane do „męczeństwa” dla „dobrej młodzieży”, to ze względu na młodzież samą, jej charakter i zdrowie moralne, objawy tego rodzaju będą wprost przerażeniem i domagają się sanacji natychmiastowej i gruntownej; — jeśli się nawet uwzględni, że nakreślony tu obraz odnosi się na szczęście do drobnej zaledwie części naszej mło-

JULJUSZ GERMAN.

Gwiaździsta noc.

POWIEŚĆ.

Ciąg dalszy).

— Pst, wicher! — szepnął inspicjent i przeleciał obok nich wielkimi krokami, dając tajemnicze znaki robotnikowi, który drzemał nad korbą jakiejś maszyny.

Urwała się melodia fletów, świszczący szum przebiegł przez scenę, zatrząsły się płótna dekoracyi.

— Pani Łacka wchodzi. Hej, czerwone światło z tyłu. Spóźniłeś się, drabie jeden, a masz tu napisane, kiedy światło.

— Milcz pan, do stu dyabłów — szepnął energicznie młody aktor, ucharakteryzowany na szkielet, nasuwając na oczy ogromną trupa czaszkę z tektury. — Płaczesz się pan pod nogami i przeszkadzasz ciągle, mucho uprzykrzona. Ja wchodzę zaraz za panią Łacką.

Inspicjent odskoczył przerażony.

— Jezus Maryja!

— Przestraszyłeś się pan — rzekł aktor z zadowoleniem i powiał mu nad głową piszczałkami rąk, uczynionymi z wałków grubego sukna.

— Aha, zaraz moje wejście.

Snop czerwonych promieni rozświetlił mroczną scenę. Przestraszone ruszki zerwały się i stuliły razem. Faunowie przykucnęli.

Rozwarły się drzwi chaty. Stała w nich Iza. Na wieńcu z krwawozłotych liści lśniły ognie, ognie błyszczały w zwoju białych szat, ogniem spłonęły ramiona i piersi. Oczy jej były

ciemne, przepaściste, zionęła z nich otchłań złowroga.

„Ty mnie odbiegłeś, aby szukać cudu, Tyś mnie opuścił, by mnie kochać więcej, Tyś mnie nie szukał, a mnie znaleźć musisz. Lecz, czy anioły, czy też potępięcy na twoją drogę zwiody kształt marzenia, jam zawsze jedna i przeciw mnie leki i moc miłosną nademną zwyciężką we mnie ty tylko znajdziesz, we mnie jednej. Przed chwilą bliższy, niż dusza, daleki teraz na zawsze mój rycerzu biedny, oto ci daję ziola tajemnicze, co wszelki przesyt od ciebie odłaza. Liliami ciała jaśnieją dziewicze, szkarłatną wstydą pociemniały fała. O bierz je, pieść”.

Śmierć stanęła na progu leśnej chaty, szkielet nagi, ogromny, w purpurze blasków czerwonych, zinnem świecący.

Krzyk trwogi ruszał, krzyki w amfiteatrze. Kilka osób powstało z krzeseł. Zamknięto z hałasem drzwi jakiejś loży. Jakaś kobieta krzyknęła histerycznie.

— Cicho! — wrzasnął tubalny głos z galeryi.

Widownia zakolysała szmer, rozbijał się na sto szeptów i gwałt zwolna.

Łacki obrócił twarz do publiczności, skrzyżował ręce na piersiach.

A z ust aktorki popłynęły słowa zimne, ostre, przenikające, nie pieszczące już rytmem wiersza:

„Dla śpiących, ciepłych ciał, dla myśli grających nadzieją serdeczną, gotuję ciężki cios toporu.

Zimno okuje ci nogi i dusić cię będzie za gardło, a ty będziesz leżał sam i bezwładny i będziesz czekał, aż pięść bezlitosna oczy ci mro-

kiem napełni. A za tym mrokiem tylko bezżębne szyderstwo, tylko śmiech szarych widm.

Złota sieć oblędu złowi jasne marzenia i jak zwierzę czołgać się będziesz po klatce czarnej.

I będziesz rodziców przeklinał za to, że życie ci dali i kochankę pierwszą za to, że cię całunków uczyła.

I prochy twoje będą rozdeptane stopą ludzi tysiąca i nie zostanie nic ani z twych ust, ani z twych myśli.

O wy, wy wszyscy tłumem tu zebrani, nie chcę na was patrzeć, bo widzę same twarze trupie.

Musicie przepaść, jak złudny sen, bo nie wierzyliście w szczęście, a jeśliście wierzyli, to jak głupie dzieci.

Rycerzu, uwierzyłeś, że krasa moja i biała uroda może być różą jednodniową, różą białej jesienniej krasą i zapachem.

Przekleństwo ci za to i tym przekleństwo, którzy kochać nie umieją. Wam wszystkim przekleństwo, wy już umarli.

Pójdą wasze ciała ciepłe na strawę stworzeniom najpodlejszym i już teraz widzę w was truciznę, co was jutro i nagle zabije.

Może jutro, może za godzinę, może zaraz. Już widzę czaszki nagie i kości z ciał rozebrane.

Evoe zniszczenie wszechpotężne, evoe sto sie popiołów, które wiatr rozsypie ze śmiechem”.

— Dosyć! — krzyknął elegancki pan z pierwszego rzędu krzeseł. — Dosyć, precz z taką sztuką!

(C. d. n.).

Tylko dla palaczy papierosów,

którzy, pragnąc zaszanować swoje zdrowie,

chętnie 1 do 2 halersy dziennie więcej wydają: PP



Clubspecialite

120 bibulek 20 h.

70 bibulek 12 h.

100 tutek (1 pudełko) 70 h.

Według zlecenia lekarzy kochani nie są sadzone, jednakoż zawiera każda tubka i każda bibułka wodną, nieszkodliwą ochronną maskę ochronną z popiołem fabrykanta „Modiano”.

dzieży, ta bowiem gorsza część pasożytuje na organizmie szkoły, zachwaszcza ją i pogłębia i tak już głęboką przepaść między domem a szkołą.

Gdzież tedy przyczyny albo raczej przyczyn takiego stanu szukać należy?

Ani tu miejsce, ani w mocy naszej dać stanowczą i wszechstronną odpowiedź na to pytanie, obejmujące ogromnie rozległy zakres kwestyi, — których rozwiązanie dać by mogli jedynie pedagogowie łącznie z socjologami, ekonomistami, historykami kultury, oraz — rodzicami. W ten bowiem sposób ujęłoby się dopiero wszelkie objawy życia współczesnego a naszego w szczególności, z którymi szkoła, jako emanacja życia, jest najściślej związana.

W takim dopiero ujęciu znalazłyby należyte oświetlenie kwestye takie, jak demokratyzacja społeczeństwa i napływ do szkoły elementów kulturalnie i intelektualnie mniej dojrzałych; jak nienormalny rozwój ekonomiczny naszego kraju, powodujący przepełnienie gimnazjów klasycznych i nadmiar tzw. proletaryatu-inteligencji wobec braku szkół narodowo-praktycznych, oraz wobec tej dziwnej naszego społeczeństwa awersyi do tychże szkół, przy równoczesnem, jakby żywiołowem dążeniu szerokich mas do wyższej oświaty; jak — wobec napływu uczniów ze wsi i miasteczek do miast posiadających zakłady średnie, kupienie się ich po t. zw. stancyach, a w najlepszym razie bursach, a więc częstokroć brak dozoru i należytej opieki — nie tylko materialnej, ale i intelektualnej i moralnej — a nade wszystko brak domu, jako tej ciepłej, wychowawczej atmosfery i kulturalnej tradycji — w wieku, w którym te właśnie uczuciowe wpływy najbardziej działają i są potrzebne; dalej kwestye takie, jak łącznie z dopiero co wymienionym defektem rosnący wpływ ulicy z jej pokusami, jak szynki i dziewczki uliczne; — wpływ literatury współczesnej, zarówno tej prawdziwej, artystycznej, ale ni treścią, ni formą nie nadającej się na wychowawczyń młodzieży, jako też i tej zesztyłowej, romansowo-pornograficznej i pseudo-politycznej, szczególnym urokiem cieszącej się u niedoświadczonych i bezkrytycznych czytelników; — jak namiętne walki narodowe, polityczne i społeczne w naszym społeczeństwie, których hasłami agitatorowie, ustnie i pisemnie, rozogniają umysł i serce zapalnych ich młodych zwolenników a które w ten sposób nie tylko przedwczesną namiętnością znieprawiają młode dusze uczniów i odrywają ich od nauki, ale burzą też zewnątrz szkoły ową — tak ongi zbawienną i przez „starych” rzewnie wspominaną — atmosferę koleżeństwa; jak nakoniec pewne bezwątpienia istniejące wady w ustroju dzisiejszego szkolnictwa średniego, które z natury rzeczy jako instytucja wyrosła z tradycji, nie może nadążyć za tak szybkim życiem obecnem.

Oto część zaledwie „kwestyi szkolnych”, których przewentylowanie i gruntowne zbadanie wyjaśniłoby na pewne owo zatrwajające wypaczenie charakteru w pewnej części naszej młodzieży i wspomniane jej ekscesy, oraz nie mniej groźne, a statecznie rosnące obniżanie się jej zamiłowania do nauki, jej pilności i intelektualnego rozwoju, co w skutkach swoich pociąga za sobą tak ujemne wyniki klasyfikacji, jak obecnie (50—60 proc. t. z. dwój), a w dalszej konsekwencji zaostrenie się stosunków między uczniami i rodzicami z jednej, a nauczycielstwem z drugiej strony, a nawet ewenementy takie, jak strajki (!) uczniów z powodu rzekomych krzywd. (Por. ostatnie wypadki w Wadowicach i Kołomyi!).

Przyczyny zła, tak szeroko rozprzestrzenione i tak głęboko zakorzenione, wymagać będą oczywiście niemniej obszernie i głęboko pomyślanej, a na lata rozłożonej, akcji sanacyjnej.

Na razie zaś pragniemy wskazać na jedną wadliwość w organizacji dzisiejszej szkoły, z której owe najdrastyczniejsze zaburzenia biorą swój początek, a która stanowi źródło utrapienia dla profesorów samych.

Zapytaj któregoś z nich, który okres w swej całorocznej pracy uważa za najcięższy i którą funkcję za najprzykrejszą, a odpowie bez namysłu: „Okres przedklasyfikacyjny i czynność klasyfikowania”.

Klasyfikacja ta w dzisiejszej swej formie stanowi też ową zmore, zażegającą w sercach

uczniów płomień nienawiści, mściwości, rozpacz i najgorszych instynktów.

A jeśli się zważy nadto, że jest ona nie integralną częścią szkoły, najzgodniej z jej istotą pojętej, jako uczelnia, jeno jej *malum necessarium*, ze względu na praktyczny jej związek z formami ustroju polityczno-administracyjnego, to czas najwyższy zapytać: czy nie należy jej znieść, względnie zmodyfikować?

Tembardziej, że konsekwencja ta leży na prostej drodze ostatnich reform, dokonanych w naszych szkołach średnich i tak głęboko w ustroju ich sięgających.

Oto duch reform tych, zrywając z dotychczasowym szablonem biurokratycznej szkoły, wymaga, by nacisk kładziono nie na poszczególne przedmioty, lecz na ogólny rozwój umysłowy ucznia; oto zniesiono w zasadzie t. z. półroczne, zaprowadzając (o połowiczności austriacka!) zamiast świadectw, t. z. wykaz cenzur (!); oto przeobrażono z gruntu matury, poprzestając w świadectwach z egzaminu dojrzałości na ogólnej kwalifikacji ucznia: „uzdolniony”, „chlubnie uzdolniony”, „nieuzdolniony” i t. d.

A choć nie na wszystkie te reformy pisać się można bez zastrzeżeń, to bądźco bądź oznaczają one postęp w stosunku do stanu z przed reform.

A teraz konkluzja: dlaczego rząd nie poszedł dalej? dlaczego zatrzymał się w połowie drogi?

Wniosek zaś pozytywny: jeśli zniesienie klasyfikacji z najrozmaitszych powodów pozostać musi na długi czas jeszcze *pium desiderium* szkoły, jeśli ze względu choćby na t. zw. opłaty szkolne ocenienie postępów ucznia półroczne jest na razie nieodzowne, to formę tych klasyfikacji — bez uszczerbku dla tych względów — zmienić należy stanowczo i to zgodnie z już istniejącą reformą klasyfikacji maturalnej.

W szczególności więc:

1. odpisać powinno zupełnie t. zw. pierwsze półroczne,

2. klasyfikacja półroczna staje się jedynie trzecią konferencyą, po której następuje czwarta i to z tą różnicą, że rodzice uczniów, względnie ich opiekunowie otrzymują pocztą zawiadomienia o „uzdolnieniu ucznia”, „chlubnem uz.”, lub „nieuzdolnieniu”.

3. „nieuzdolnieni” składają opłatę szkolną,

4. taką samą ogólną kwalifikacyę, uprawniającą lub nie — do przejścia do klasy wyższej, otrzymują uczniowie, względnie ich rodzice z końcem roku szkolnego,

5. zatrzymane będą wyjątkowo t. zw. świadectwa odejścia z dokładnym — jak dotychczas — wykazem cenzur, a to ze względu na zakład, do którego się uczeń przenosi, lub inną instytucyę (zawód), do której wstąpić ma zamiar.

Projekt ten, acz uważam go za skromne jedynie remedium na skreślone powyżej zło, poddaję pod rozagę ogółu, a szczególnie władz szkolnych.

Sądzę zaś, że zrealizowanie go nie napotka na zbyt wielkie trudności, ile że „stanu posiadania” szkoły, ni interesów rządu w niczem nie uszczupli, a stanowi tylko konsekwencyę reform już istniejących.

J. Kr.

Strajk demonstracyjny na uniwersytecie Jagiellońskim.

Kraków. (Tel. wł.). Wczoraj odbył się tu wiec słuchaczy Wydziału filozoficznego uczęszczających na wykłady botaniczne w sprawie obsadzenia katedry botaniki i otwarcia pracowni botanicznej na uniwersytecie Jagiellońskim. Uchwalono następnie zwrócić się do ministra oświaty z żądaniem jak najszybszego pomyślnego załatwienia tej sprawy i zamianowania prof. Raciborskiego z uniwersytetu lwowskiego, profesorem botaniki w Krakowie. Oprócz tego uchwalono na 14. i 15. lutego 2-dniowy strajk demonstracyjny, który ma obejmować wykłady botaniczne na uniwersytecie krakowskim.

Prenumeratę „Gazety Wieczornej” i „Gazety Porannej” można rozpocząć każdego dnia.

Proces kobiety szpiega.

(Od naszego korespondenta).

Przemyśl, 12 lutego.

Wśród ogólnego zainteresowania zaczęła się rozprawa dzisiejsza. Publiczności zebrało się wiele na korytarzu sądowym, jednak po to tylko, by zobaczyć na drzwiach napis: „Rozprawa tajna” i — odejść. Tuż przed godz. 9 wprowadzono na salę oskarżoną Trąmpczyńską, oraz współoskarżonego Blocha. Ogólna uwaga skupia się jednak od razu na niej, jako na głównej aktorce procesu. Pod wrażeniem tych spojrzeń, a może i ze zdenerwowania przed czekającą ją rozprawą, zrywa się z ławy oskarżonych i przechadza się przed nią szybkim krokiem. Postać to drobna, niska, kobiety w latach bałzakowskich. Nos nieproporcjonalny, uszy za wielkie, usta zmysłowe, oczy niebieskie, ze śladami, przypominającymi „niebezpieczny wiek”, włosy blond, w zgrabną koafiurę ujęte... Całość czyni wrażenie niezgorzse, o śladach piękności, która była i nie wróci. W ubraniu i ruchach znać kokieteryę — na zimno. Suknia czarna, bluzka niebieska, przy niej żabot biały, oraz szal z illuzji, na ramiona fantazyjnie zarzucony, tworzą całość dość efektowną, gdyby znów nie fatalne rękawiczki niciane...

Po pewnym czasie wchodzi na salę trybunał, obrońcy i sprawozdawcy. Oskarża prokurator Lorenz; jako znawcy fungują podpułkownik artylerji Lewandowski i por. Miszkiewicz.

Po odebraniu od oskarżonych generalistów, przewodniczący ogłasza tajność rozprawy, poczynając od aktu oskarżenia. Na mężów zaufania powołani trzej sprawozdawcy, reprezentujący z pism krajowych: „Nową Reformę”, „Gazetę Wieczorną”, „Słowo Polskie”, „Głos” i „Naprzód”, z zakordonowych: „Kurier Warszawski”, z miejscowych „Przegląd” i „Nowy Głos”.

Przewodniczący rozpoczyna

przesłuchanie oskarżonej

długie, mozolne, trwające cały ranek i część południowej rozprawy, razem przeszło 4 godziny.

I nic dziwnego, że było tak długie. Takiej mieszaniny kłamstwa, wymysłów fantazyi, takich „Räuber geschichten” jak dzisiaj, sala sądowa tujsza dawno już chyba nie słyszała. Oto wyciąg krótki z tych opowiadań:

„Urodziłam się — opowiada podsądna — w r. 1884 (miałaby zatem lat 27, według aktu oskarżenia ma lat 39 i na tyleż wygląda) i jestem zatrudniona w rosyjskim warszawskim sztabie generalnym. Ojciec mój był pułkownikiem rosyjskim i odebrał sobie życie w Monte Carlo. Jego żoną a moją rzekomą matką była baronówna Amanda Ljubow-Reishoff-Forbeck. Ja nie nazywam się Marya tylko Olga i jestem córką księżniczki z najwyższego książęcego domu Rosyi, z którą ojciec później się ożenił. Po śmierci mej siostry Maryi, zostałam podsunęta na jej miejsce po to... by po mojej prawdziwej matce, księżniczce żyjącej gdzieś w Rosyi, otrzymać w przyszłości i dobra rycerskie i tytuły. Co do rodzeństwa było nas pięcioro. Dwaj bracia byli oficerami, jeden zginął na wojnie, drugi życie sobie odebrał. Wychowanie miałam staranne; skończyłam gimnazjum, poczem byłam na uniwersytecie berlińskim, gdzie słuchałam patologii Virchowa, następnie w Zurychu i Fryburgu.

Dalej opowiada Trąmpczyńska, że nie dość na tem, zachciało się jej uczyć ciesielki i murarki. Uczyla się jej przeto w „Glogau w Germanii”. Potem wyszła za mąż za Polaka Sikorskiego, ale wnet uciekła odeń, bo nie lubił Moskali i był katolikiem, a ona jako Rosyanka i prawosławna, takiej fanatycznej religii nie znosi.

Zachciało się jej jechać do Kronsztadu, by się tam uczyć... budowy okrętów wojennych. Nie przyjęto jej, chciała iść na wojnę, ale i tego jej nie pozwolono. Z „rycerskiej rodziny” pocho-

dząc, miała ochotę do służby wojskowej, tak jak jej babka — Kirgizka, która służyła przy kawalerii!

Ostatecznie wciągnęli ją znajomi oficerowie do sztabu generalnego, gdzie uczyła się teoretycznie w biurze, praktycznie w fortach, a nadto... nadzorowała oficerów z polecenia sztabu, od którego otrzymała nawet w tym celu specjalną odznakę. Ostatecznie kazano jej wyjechać do Galicji

dla zbadania twierdzy przemyskiej.

W tym celu dano jej do przestudyowania jakąś książkę o twierdzy tutejszej, napisaną przez gen. Jakowlewa przed 30 laty (twierdza przemyska istnieje lat — 25!). Po przestudyowaniu wspomnianego dzieła przyjechała do Przemyśla dnia 27 maja i zamieszkała tu z początku w hotelu „Victoria” później w „Europejskim”, wreszcie w mieszkaniu prywatnym przy ul. Smolki.

Przedtem była jeszcze w Krakowie i miała być z jakimś oficerem w jednym z fortów. Tu, w Przemyślu nie od razu wzięła się do szpiegowania, nawiązywała stosunki z oficerami. Przyznawała się im wprawdzie do swego szpiegowskiego zawodu, ale czyniła to dlatego „bo chciała wybać ich wierność wobec kraju”. „Jeden mnie tylko zadenuncyował” — woła z emfazą, za co zostaje skarconą przez przewodniczącego.

Na tem skończono częściowe przesłuchiwanie oskarżonej, następnie prokurator rozszerzył oskarżenie.

o zbrednię szpiegowstwa w Krakowie,

a przewodniczący zarządził odczytanie jej zapisów szpiegowskich, oraz zadał jej szereg pytań od siebie, poczem nastąpiła przerwa obiadowa.

Na rozprawie popołudniowej w czasie pytań obrony i prokuratora oskarżona oświadcza ponownie, że jest spokrewniona z wieloma rodzinami książęcimi. Przebywała choroby nerwowe, leżała po śmierci ojca w letargu. Szpiegiem została, aby zdobyć tytuły i ordery...

Obr. dr. Lieberman... i widzenie się z carem!

Oskarżona (uśmiecha się): Nie, z Najjaśniejszą Panią!

Co do osk. Błocha oświadcza, że żał jej, iż wtrąciła go w nieszczęście, ale on nic nie winien, choćby dlatego, że nic nie wie. W czasie indagacji dalszej okazuje się, że Trampczyńska, choć rzekomo szpieg taki zawołany,

nie ma pojęcia o mapach,

między którymi nie potrafi żadnej różnicy określić, że nie ma też pojęcia o rysunkach, choć takie wzorowe szkice miała własnoręcznie wykonać. Szpiegowala, bo się jej podobało, nie dla zarobku, a dla fantazyi...

Przew.: A nie wiedziała pani, że szpiegować nie wolno?

Osk.: A austriackim poddanym u nas wolno?

Wreszcie na zapytania dra Liebermana oświadcza, że czytywała sprawozdania z procesu Borowskiej, która zrobiła na niej wrażenie histeryczki, oraz z procesu Tarnowskiej. Zauważywszy uśmiech na twarzy obrońcy, robi mu awanturę i odmawia odpowiedzi, wobec czego trybunał rozpoczyna

przesłuchanie osk. Błocha,

który zeznając po niemiecku, oświadcza, że wprawdzie mówiła mu, że jest szpiegiem, ale on to uważał za fantazję histeryczki, nie mającej pojęcia o sprawach wojskowych, tembardziej, że opowiadała mu takie bajki, że ma rangę oficera, że ją żołnierze salutują itp., czemu wprost nie mógł uwierzyć. Obiecywał jej posadę w Wiedniu, bo proponowała mu, aby utrzymywał dalej stosunek tu nawiązany. O jej aresztowaniu dowiedział się z gazet. Do winy się nie poczuwa.

Następuje

przesłuchanie świadków.

Pierwszy zeznaje chorąży trenu Alojzy Horvorka, ten, który spowodował jej aresztowanie. Na widok jego oskarżona odwraca się, zatyka uszy, udaje, że zeznań słuchać nie chce, ale ostatecznie słucha z zainteresowaniem. Świadek zobaczył ją w kawiarni, poznał na ulicy i zaraz odwiedził w hotelu. Znajomość trwała trzy tygodnie. Widzieli się przez ten czas z jakie 10

razy. Kiedy nabrał w ostatnim tygodniu podejrzeń o jej szpiegowstwo, skorzystał raz z jej nieobecności i urządził poszukiwania w jej mieszkaniu za jakimikolwiek śladami. Nie znalazł ich; wobec tego, gdy wróciła do domu, zaczął ją indagować, a dowiedziawszy się o wszystkim, spędził z nią resztę nocy, rano zaś spowodował jej aresztowanie.

Por. Fischer zeznaje, że wprawdzie podejrzewał Trampczyńską o szpiegowstwo, ale, gdy podzielił się z podejrzeniami swemi z majorem Herkleinem, a ten go wyśmiał, mówiąc, iż nie jest szpiegiem ten, kto się szpiegowstwem chęłpi, nie uważał za stosowne dalej o tem opowiadać.

Sw. Armandola, por. artylerii, uważał ją za hochstaplerkę, znał się z nią, ale jej opowiadania fantastyczne nasuwały mu przypuszczenie, że to raczej histeryczka, a nie szpieg niebezpieczny, tembardziej, że jakieś szkice i rysunki, które mu pokazywała, nie miały żadnej wartości.

Na tem o godz. 7:45 wieczorem

rozprawę odroczone

do wtorku rano, przedtem jednak trybunał odmówił wniosowi dra Liebermana na powołanie na świadka majora Herkleina, któryby stwierdził, iż szersze koła oficerskie wiedziały o szpiegowskiej misji Trampczyńskiej, ale śmiały się z niej i bagatelizowały ją.

NADESLANE.

Porter żywiecki

najprzedniejszej sławnej jakości jest prawdziwy, jeśli na korku jest wypalony „PORTER ŻYWIECKI”.

Ostrzega się przed naśladownictwem. 2254

Skład piwa żywieckiego

we Lwowie, Szymonowiczów 3. Tel. 762.

Deszczulki posadzkowe

a to dębowe, jasionowe, jaworowe i bukowe, tudzież parkiety deseniowe z układaniem lub bez, dostarcza dla Lwowa, jak i prowincji z pierwszorzędných fabryk krajowych

Spółka sprzedaży i układania parkietów oraz deszczulek posadzkowych

we Lwowie, Sykstuska 17. Tel. 1226.

Oferty na żądanie opłatnie. 2278

Specjalista w chorobach 1584

uszu, nosa, gardła i płuc

Dr. F. GRUBER

Ordynuje: Stanisławów, ulica Trzeciego Maja 1. i 1 A.

Dr. Henryk Begleiter

sek. oddz. chorób nerwowych szpitala powszechnego

ordynuje w chorobach nerwowych

2189 Lwów, Kopernika 5.

Obrońca w sprawach karnych

Dr. MAKSYMILIAN POELLER

otworzył kancelaryę obrończą 2118

przy ul. Sykstuskiej 40. — Telef. 1635.

Specjalista chorób płuc, nosa, gardła i uszu

Dr. B. KRETZ

praktykuje w lecie w Szczawnicy ordynuje od 3 do 5 popoł., Lwów, ul. Sykstuska 56. — Leczy gruźlicę płuc „Dieradinem”. „Tuberculina” — leczy astmę według doświadczonej metody. 2086

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. Wilhelm Lauterstein

b. ciew kliniki dermatolog. w Berlinie, sekundaryusz oddz. chorób skórnych szpitala powz. 2068

ul. Pańska 1. 6, parter. 2068

Sekundaryusz Dr. S. Oberlaender

ordynuje w chorobach dróg moczowych, skórnych i wenerycznych 772

plac Smolki 1a, I. p.

Dr. Fryderyk Aszkenazy

Obrońca w sprawach karnych 1873

ul. Mickiewicza 1. 5.

Urządzony wedle najnowszych wymogów i zaopatrzony w aparat roentgenowski

ZAKŁAD DENTYSTYCZNY

Dra Henryka Allerhanda

mieści się przy ul. Wałowej 1. 11.

1633

KRONIKA.

Sto lat Dickensa. Dickens u nas mało jest znany. Co najwyżej mówi się o nim niekiedy, jako o „sławnym humoryście” angielskim, ale ogół nie wie, na czym polega ów humor i gdzie tkwią korzenie owej sławy.

Humor Dickensa! Przedstawia pana Packsniff! Jest to pełen honorowych zasad, tryskający „moralnością” typ godnego i szanowanego obywatela, okrutny i samolubny, przewrotny i przebiegły. Przedstawiają się wszystkie jego ukryte sprawki, odwrotna strona jego pełnego zaszczytów życia, okraszane co chwila pobożnymi sentencjami.

A wychowanie, jakie odbierają dzieci małe w zakładach dla sierot! Katusze ich duszyczek biednych, na pastwę oprawców wydanych, ich ciała wynędzniałych, bitych i głodem morzonych;

przedstawia wam nędzę i rozpacz i rozszalałe z waszej winy instynkta mas pracujących, ich nikczemność, która odbiciem jest tylko własnej waszej nikczemności;

przedstawia wam obłudę i fałsz, kłamstwo i zaskorupiałość, tępy upór i nadętość frazesu, zepsucie i nędzę i wiele innych ciekawych rzeczy, których pełno jest dokoła nas, ale których wy nie widzicie...

Oto jest humor Dickensa!

A to wszystko powiedziane po prostu, bez patosu, z pogodą i pobłażliwym, czasem może nawet figlarnym uśmiechem na ustach, choć Dickens typy do swych powieści brał zawsze z natury, a zdarzenia z własnych przeżyć. Nie pozwała sobie na gorycz i zgryźliwość nawet wtedy, gdy w Dawidzie Copperfieldzie opisuje własną swą, smutną młodość.

Każda postać w jego powieściach też jest typem po wsze czasy i dla wszystkich społeczeństw prawdziwym. Bo nie tylko w Anglii istnieje Packsniffy i Twisty.

Stoją i teraz na piedestałach niezasłużonego szacunku fałszywi obłudnicy, otoczeni aureolą cudzej pracy i czekają na swego Dickensa. Katuje się i u nas i na całym świecie po ciemnych norach oddane na wychowanie dzieci, prężymy się tak samo, jak współcześni wielkiego „humorysty”, w ciasnych pętach konwencyonalizmu i wątpliwej „moralności”.

Bohaterowie Dickensa nie stracili na swej żywotności i sile.

Przeciwnie, wskutek oddalenia nabrali perspektywy, w której charakterystyczne ich właściwości występują tem wyraźniej. Karykaturalność niektórych szczegółów, której właśnie Dickens zawdzięcza swą sławę humorysty, nadaje wszystkim postaciom cechy jakby symbolów. A symbole te, tkwiące w rwącym prądzie codziennego życia, w ludzkich mękach, nadziejach i ukochaniach, będą miały znaczenie tak długo, jak długo ludzkość nie wywalczy sobie doskonałości...

Na tem polega sława Dickensa. H. B.

Kalendarzyk:

Dziś we wtorek (13 lutego). Rzym.-kat. Katarzyny. — Grecko-kat. Kira i Joan.

Wschód słońca o godzinie 6:39 rano, zachód o godzinie 4:37 popołudniu.

Repertuar Teatru miejskiego:

We wtorek dnia 13 bm. „Rigoletto”, opera w 3 aktach Verdięgo.

We środę dnia 14 bm. (wznowienie) „Romantyczna”, komedia w 2 aktach Stanisława Bogusławskiego. Zakończy „Szlachectwo duszy”, komedia w 2 aktach Jana Chęcińskiego.

We czwartek o godz. 3-ciej pop. „Firek w zalotach”, komedia w 3 aktach Franciszka Zabłockiego.

We czwartek o godz. 7 wiecz. „Cudliwa Zuzanna”, operetka w 3 aktach.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza. Dziś odbędzie się w sali Stow. murarzy. Cłowa 6, wykład dra W. Staronki, asyst. chemii w Dublanach, pt.: „O naftar.

dziej rozpowszechnionych wytworach przemysłu chemicznego.

Powszechne Wykłady uniwersyteckie. W środę dnia 14 bm. prof. gimn. dr. J. Kleiner: Zygmunt Krasinski Cz. I. Zakład fiz. Uniw., ul. Długosza 8. Początek o godzinie 7.

„Ognisko kobiet” (Brajerowska 4). We czwartek dnia 15 lutego o godz. 7-mej pog. danką: „O życiu w gospodarstwie społecznym” (wedle Sombarta). Zagai dr. M. Zetterbaum. Goście mile widziani.

Stowarzyszenie gospodnio-szynkarskie przeniosło swoje biuro do Rynku I. 3, I. piętro.

Robotniczy klub sportowy. Zawiązał się w bieżącym miesiącu robotniczy klub sportowy „Lwówia”, wybierając prezesem inż. Karola Richtmana. Wpisy do nowo założonego klubu przyjmuje Stanisław Płoński, ulica Akademicka (magazyn sportowy). Nowo przystępujący członek płaci 1 kor. wpisowe i 1 kor. kwartalnie. Do tego klubu mogą należeć robotnicy, przemysłowcy, handlowcy, jakoteż uczniowie.

Zakopane (Lwów, Akademicka 24) codziennie koncert muzyki salonowej. Wstęp wolny.

Odnaczenie. Cesarz nadał rzym.-kat. proboszczowi ks. Malinowskiemu w Zaleszczykach złoty krzyż zasługi z koroną.

Bal „Bratniej Pomocy”. Z powodu przypadkowego spotkania się w jednym dniu t. j. w czwartek dnia 15. b. m. dwu zabaw o celach społecznych powstało w niektórych kołach naszego społeczeństwa niesłuszne zaniepokojenie, które spieszymy ukończyć. Niema żadnego powodu do przypuszczenia, że bal kostiumowy na dochód Czerwonego Krzyża w czemkolwiek zaszkodzi zabiegom Towarzystwa Bratniej Pomocy Słuchaczów Politechniki, które jednocześnie w salach Kasy miejskiej pod protektoratem Towarzystwa politechnicznego urządza bal na dochód budowy domu techników.

Jak nas poinformowano zbieg okoliczności tylko spowodował, że obie zabawy zeszły się w jednym dniu, a uczestnicy i inicjatorowie balu kostiumowego na dochód Czerwonego Krzyża ożywni są jak najdalej idącą życzliwością dla doniosłego celu budowy domu techników i dolożą wszelkich starań, ażeby ten przypadkowy zbieg okoliczności, nietylko nie wyszedł na szkodę tej budowy, lecz przeciwnie, aby przysporzył jej powodzenia. Stanie się to łatwo, liczny bowiem zjazd prowincjonalny i udział osób miejscowych w balu kostiumowym, spowodowane jego głośniejszymi atrakcjami przyczynią się tylko za poparciem inicjatorów balu kostiumowego do tem liczniejszego nawiedzenia balu Bratniej Pomocy Słuchaczów Politechniki.

To, że oba bale odbędą się jednocześnie ułatwi tylko spełnienie dwu dobrych obywatelskich uczynków, można bowiem napewno przyjąć, że osoby interesujące się sprawą Czerwonego Krzyża nie będą obojętne dla tak doniosłego celu, jak ulżenie w twardych warunkach w jakich odbywa się zdobywanie wiedzy przez naszą młodzież techniczną i przyczynią się do poparcia budowy dachu nad głową tej młodzieży.

„Na wzgórzu śmierci” w Kole dramatycznym. Sekretaryat Koła dramatycznego na liczne zapytania donosi, że istotnie na przedstawienie czwartkowe (15 b. m.) poematu Jana Kasprowicza: „Na wzgórzu śmierci” bilety w księgarniach Polskiej i p. Juffego są na wyczerpaniu. Jednakowoż zarezerwowano bilety balkonu, tak, że można jeszcze zapewnić sobie miejsce na to niezwykle i prawdziwie artystycznie wystawione widowisko.

Wagon sypialny między Lwowem a Krakowem. Dzięki usilnym staraniom gal. Związku fabrycznego i lwowskiej Izby handlowej postanowiło min. kolei zatrzymać przez całe lato wagon sypialny na przestrzeni Lwów - Kraków przy pociągach nr. 18 i 19. Jak wiadomo, Tow. wagonów sypialnych chciało wagony te wycofać z ruchu z powodu zbyt małej frekwencji już od 1 lutego b. r.

Miłośnicy ogrodnictwa. Pierwsze tegoroczne zebranie Tow. miłośników ogrodnictwa od-

było się przy wypełnionej szczerze auli instytutu fizycznego. Prelegent dr. Kubik, przypomniał na wstępie członkom Towarzystwa zdanie ś. p. pułkownika Strusia, że działalność miłośników ogrodnictwa porównać można z tym płatkami śniegu, strąconym przez ptaka, który poruszy olbrzymią lawinę niedomagań życia miejskiego. W istocie działalność Towarzystwa rozwija się nader pomyślnie. Wykłady dr. Kubika są ośrodkiem, z którego rozchodzą się świeże myśli i gorące przywiązania do cudów natury, których zawsze sympatyczny prelegent sporą garść przykłada do zgromadzi. Na inauguracji było ich tyle: pięknych amarilisów, fantastycznych koszyków, nawet olbrzymie grzyby tam się znalazły, by wzbudzić szmer zadziwienia. Cuda te nie wróciły z powrotem do zbiorów, każdy z miłośników, witający drugi rok działalności Towarzystwa, coś z rogu obfitości bogini flory do domu przyniósł. Miłośnicy noszą się z myślą utworzenia wspólnego ogrodu dla wykształcenia zamierzanych w ogrodnictwie pracowników, urządzonych będzie kilka kursów ogrodniczych z przystępną opłatą jednej korony za cykl sześciogodzinny wykładów.

Ze sceny amatorskiej. Kółko dramatyczne Stow. kupców i młodzieży handlowej odegrało w niedzielę 11 bm. 4-aktową komedię p. t. „Rodzina Furiozów” przez A. D. Pymijając drobne usterki, przedstawienie udało się dobrze.

Międzynarodowa konferencja kolejowa ma być zwołana z wiosną b. r. w Bernie, celem ustalenia niektórych przepisów, dotyczących przejazdów przez granice, oraz celem uregulowania jednolitego transportu pakunków i rewizji cłowej na dworcach międzynarodowych. Szwajcarya, chcąc uregulować ruch podróżnych w obrębie swych granic już dawniej wystąpiła z projektami w tym kierunku, za jej przykładem poszła też i Francja. Obecnie szwajcarski departament celny i kolejowy opracowuje program dla konferencji, po otrzymaniu zapewnienia od innych państw, że i one zasadniczo zgadzają się na pewne zmiany, zmierzające do uregulowania komunikacji.

Z kolei państwowych. Zamianowani zostali: Szefer Kazimierz, oficyał w Kopyczyńcach, naczelnikiem urzędu stacyjnego w Wygnance, Bohdalek Jan, oficyał i naczelnik urzędu stacyjnego w Żydaczowie, naczelnikiem urzędu stacyjnego w Bolechowie; Bietkowski Maryan, oficyał i naczelnik stacji w Wygnance, naczelnikiem urzędu stacyjnego w Żydaczowie.

Przeniesieni zostali:

Zabecki Józef, koncypista z dyrekcji stanisławowskiej do lwowskiej; Szwed Feliks, adjunkt z oddziału komercyjnego dyrekcji lwowskiej, jako naczelnik urzędu stacyjnego do Hrebenowa; Madziarz Bolesław, asystent z urzędu ruchu w Krakowie w równym charakterze do urzędu ruchu w Podgórzu Płaszów; Eisen Moses z urzędu ruchu w Rzeszowie do urzędu ruchu w Krakowie; Rotter Feliks, asystent, z Matyjowic do Starego Sioła; Pisarski Alfre t., aspirant, ze Starego Sioła do urzędu ruchu w Stanisławowie; Szczerski Jan, aspirant, z Tyśmienicy do Matyjowic.

Aspirantami zamianowani wolontaryusze: Kwieciński Karol w Chodorowie, Zappe Alojzy w Husiatynie.

Przed trybunałem administracyjnym odbędą się następujące rozprawy: We wtorek 13. b. m. w sali IV. o godz. 12:30 po południu: dr. Zygmunt Lisiewicz ze Lwowa, jako kurator małoletniego Jakóba Jana Hrubego, przeciwko krajowej dyrekcji skarbu we Wiedniu; w środę 14. b. m. w sali IV. o godz. 11. przed południem: powiatowy Związek gospodarczo-kredytowy „Narodny Dom” w Podhajcach przeciwko krajowej dyrekcji skarbu we Lwowie, o podatek zarobkowy; o godz. 12. w południe: Towarzystwo zaliczkowe w Zakopanem przeciwko krajowej dyrekcji skarbu we Lwowie, w podobnej sprawie; o godzinie 1. po południu: Aron Hirsch Stricker w Kra-

kowie przeciwko dyrekcji skarbu we Lwowie, o podatek czynszowy; w czwartek 15. b. m. w sali I. o godz. 10. przed południem: galicyjski Towarzystwo akcyjne naftowe „Galicya” we Wiedniu przeciwko Wydziałowi krajowemu w Galicyi, o uwolnienie od autonomicznych dodatków do podatku zarobkowego; w środę 21. b. m. w sali I. o godz. 10. przed południem: Józef Łatyszewski w Stanisławowie przeciwko ministerstwu spraw wewnętrznych, o wybory do reprezentacji powiatowej.

Odezwa Towarzystwa wspierającego Bibliotekę i Archiwum w Rapperswylu (fundacyi Władysława hr. Płatera). Fundacya Muzeum Rapperswylskiego z biblioteką i archiwum istniejącą na gościnnej ziemi Szwajcarskiej dla korzyści naukowych, wraz z Mauzoleum serca Kościuszki, tworzy dla narodu polskiego niejako własny panteon, do którego oprócz podróżników i dziejopisarzy, dąży kto może, ażeby zwiedzić ten drogę dla każdego Polaka przybytek z pamiątkami i dziejami przeszłości swego narodu. Naród więc cały jako spadkobierca celów tej fundacyi i jej samej, przedewszystkiem powołany jest do pomocy tej instytucji w razie potrzeby, pomocy przez ręce ustanowionej przez fundatorów Rady nadzorczej muzealnej. — Obecnie, gdy po dziesięciu latach, działa Muzeum, jak biblioteka i archiwum potrzebują stałej pomocy, a dziś nagle (jak to zaproszone komisye naukowe z całej Polski na zjazd doroczny przez Radę nadzorczą w sierpniu z. r. uznały), powstało Towarzystwo wspierające te działy muzealne, jak biblioteka i archiwum. Niechże więc ta chwila dowiedzie, jak cenną nam jest ta piękna spuścizna, że mimo trudnych warunków i wielu innych potrzeb dzielnic naszej, znajdziemy jeszcze ten grosz drobny, ale zbiorowy, ażeby w myśl celów fundacyi instytucja Rapperswylska w swej całości służyła następnym pokoleniom w pełnym rozwoju i rozkwicie. Wkładki członków zwyczajnych 1 K 20 gr. rocznie, wspierających 4 K, założycieli 50 K. Tymczasowy adres organizacyi: o grona Towarzystwa: Marya Tadeuszowa Janowiczowa, Lwów, ul. Jabłonowskich I. 6.

Zajmujące odkrycie. „Londyńska „Pall Mall Gazette” donosi o ciekawych odkryciach archeologicznych, dokonanych w Nazarecie. znaleziono między innymi mozaiki, klejnoty kosztowne, przedmioty sztuki, oraz w pewnym domu rzekomo warsztat ciesielski św. Józefa.

Z krainy snów. Znany psycholog Havellloc Ellise, zebrał obecnie wszystkie swe badania nad widziadłami sennymi w obszernem dziele. Żadna dziedzina życia umysłowego człowieka nie stała się źródłem tak zakorzenionych przesądów, jak właśnie sny. Często też mierzono poziom inteligencji pewnego człowieka mniejszem lub większem znaczeniem, jakie człowiek ten przywiązywał do snów, i kpiono niejednokrotnie z rodziny filistrów, której członkowie przy śniadaniu swoje sny nawzajem sobie opowiadają. Prof. Ellise od wielu lat notował dokładnie każdego ranka treść swych snów i doszedł do wniosków, że u ludzi zdrowych sny odznaczają się znaczną jednostajnością, można je więc objaśnić z pewnem prawdopodobieństwem według wszelkich reguł wiedzy psychologicznej. Często jednak we śnie pojawiają się obrazy, które bardzo znacznie odskakują od zwyczajnych snów danego osobnika. Jest to dowodem, że w organizmie tego człowieka zaszły pewne na zewnątrz niewidoczne zmiany chorobowe. I tak epileptycy przed atakiem zawsze mają bardzo dziwaczne widziadła senna. Książka Ellisa zawiera wiele jeszcze innych ciekawych szczegółów w tym przedmiocie.

Barwne obrazy kinematograficzne polegają dotąd zazwyczaj na ręcznem kolorowaniu filmu, i wskutek tego wykazują zawsze mniej lub więcej liczne wady. Znacznym krokiem naprzód są zdjęcia dwubarwne, dokonane systemem Urban-Smith, ale i tu musi być wiele niedokładności, liczba kombinacji bowiem dwu barw pod-

**WYRÓB I SKŁAD GŁÓWNY
APTEKA F. GRALEWSKIEGO
= W KRAKOWIE =**

FIGOL

**NATURALNY
NADER PRZYJEMNY
ŚRODEK PRZECZYSZAJĄCY**

**SKŁADY WE
WSZYSTKICH
APTEKACH**

stawowych jest skąpa i nie oddaje wiernie rzeczywistego obrazu. Nieuniknione jest zwłaszcza powstawanie jednobarwnych ząbków, co psuje bardzo wrażenie całości. Obecnie prowadzone są w Niemczech próby zdjęć trójbarwnych zapomocą dawnego systemu analizy i syntezy barwnej Joes'a. Na panchromatycznie czułym filmie utrwała się obraz zapomocą trzech odpowiednich obiektywów i przy użyciu trzech różnobarwnych filtrów: niebieskiego, zielonego i czerwonego. Z tego negatywu sporządza się w zwykły sposób czarnobiałą film pozytywny. Podczas rzucania obrazu na ekran idzie o to, by wszystkie zdjęcia częściowe przechodząc przez odpowiedni filtr barwny, nakrywały się wzajemnie. Oczywiście, metoda ta nie jest jeszcze doskonała, ale zainteresowanie się kinematografią kolorową, wzrasta z dniem każdym, czego dowodem wpływające licznie podania o patenty na ulepszenie w tym kierunku. Spodziewać się zatem należy, że już w krótkim czasie problem barwnych zdjęć kinematograficznych zostanie rozwiązany.

Ustąpienie sławnego uczonego. Sir William Ramsay, sławny odkrywca argonu i innych gazów szlachetnych, wchodzących w skład powietrza atmosferycznego, zamierza w najbliższym czasie ustąpić ze swego stanowiska profesora chemii ogólnej w „College University” w Londynie. Senat akademicki, przyjmując z szczerem żalem jego rezygnację, wyraził mu najwyższe uznanie nie tylko za liczne, żmudne prace naukowe, ale także za jego owocną i pełną poświęcenia działalność pedagogiczną. Prof. Ramsay liczy dopiero 60 lat. Ustępuje zatem prawdopodobnie z katedry w tym celu, by sobie umożliwić tem intensywniejszą pracę na polu naukowym.

Badania wśród szczepów indyjskich południowej Ameryki prowadzone przez szwajcarskiego etnologa, dr. Koch-Grünberga, profesora uniwersytetu fryburskiego, postąpiły w ostatnich czasach znacznie naprzód. Od połowy lipca ub. r. ekspedycja dotarła do obszaru pogranicznego pomiędzy Brazylią, Wenezuelą a Guayaną angielską, przebyła rozległe sawanny i wspaniałe wzgórza i po przekroczeniu działu wodnego pomiędzy rzekami Amazonką a Orinokiem posunęła się na północ, aż do pasma gór piaskowcowych Rorajma. Dotychczasowym rezultatem wyprawy według doniesienia samego jej przywódcy są zdjęcia kartograficzne, studia nad obyczajami i językiem szczepów tubylczych wśród których znajdują się takie, które jeszcze nigdy nie były w styczności z białymi, kilkaset fotografii, 49 fonogramów pieśni ludowych i 2000 m. filmu kinematograficznego. Dalszym celem ekspedycji będzie zbadanie źródeł Orinoka, co stanowi jeden z najgłośniejszych problemów geograficznych południowej Ameryki.

KARNAWAŁ.

Dziś Bal Dublańczyków w Kasynie miejskim.

15 b. m. Wielki bal kostiumowy na budowę szpitala „Czerwonego Krzyża” i Tow. Dam dobroczynności w Filharmonii.

Bal techniczny „Bratniej pomocy słuch. polit.” w Kasynie miejskim.

18 b. m. Artystyczny bal Związku studentów architektury, w salach Kasyna miejskiego.

Aptekarski wieczór karnawałowy w salach Strzelnicy.

20 b. m. „Wielki wieczór wesołych ostatków” w salach Sokoła II.

24 b. m. Raut „Ogniska kobiet” i „Klubu społeczno-naukowego” w salach Kasyna miejskiego.

Paniom do wiadomości!

Poleca się Pracownię sukien i kontekcy damskiej pod firmą

„AURELIA”

przy ulicy Asnyka liczbą 4, I. piętro,

Właścicielka p. Stanisława Spigel, posiadająca praktykę zagraniczną, starać się będzie o jak najszykowniejsze i staranne wykonanie. 2135

Ceny umiarkowane. Krój francuski i angielski.

Patentowane tutki „ABA”

są zaopatrzone w hyg. ochraniające i wyrabiane z najprzedniejszej bibułki sassaowskiej i „Mentor” w drewnianych pudełkach. Wszędzie do nabycia. — Fabryka: w Łwowie, ul. Chocimska 11. 2125

Sans-Souci najelegantsza KAWIARNIA we Lwowie CODZIENNIE KONCERTA znakomitej kapeli salonowej. Wstęp wolny. 2256

KRONIKA KRAJOWA.

Przemyśl.

Konfiskata pisma. „Przegląd przemyski” uległ 10 bm. konfiskacie za artykuł, przytaczający wszystkie te relacje pism codziennych, które pojawiły się bezpośrednio po aresztowaniu w lecie zeszłego roku Trąmpczyńskiej. Konfiskata dotknęła nawet tytuł artykułu i ustęp, zapowiadający termin rozprawy, oraz wymieniaczy obrońców.

Z karnawału. Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że „Wieczór taneczny”, ostatni bal tegoroczny, urządzony na dochód Tow. opieki nad młodzieżą gimn. polskiego na Zasaniu, odbędzie się nie 17 bm., jak pierwotnie zapowiedziano, ale 19 bm.

Nowy Sącz.

Koncert Lutni wypadł, jak zawsze, imponująco. Jest to ósmy z rzędu występ publiczny Towarzystwa, które ongiś zapoznało nas w całości z Moniuszką, Chopinem, Karłowiczem, Beethovenem, a dziś plastycznie przedstawiło cały szereg kolęd polskich, francuskich, niemieckich, angielskich i ruskich. Kolędy te śpiewał chór mieszany, około 60 osób, pod batutą wytrawnego dyrygenta prof. Kosińskiego, przy akompaniamencie fortepianowym p. Suchankowej, harmonium p. Suchanka i skrzypiec prof. Wilgi ze Starego Sącza.

Żywiec.

Kry na rzekach stają się groźnemi dla mostów i „strek” kolejowych. W piątek 9. bm. stacya kolejowa Żywiec wysłała kilkunastu robotników, którzy na rzekach między Węgierską Górką a Żywcem mają rozbijać zapory, utworzone z lodów.

Pożegnanie inżyniera Hrzebiczka, kolejowego adjunkta maszyn, odbyło się w „Sokoł” we czwartek dnia 8 bm. Pan Hrz. był bardzo lubiany przez personal tutejszej ogrzewalni maszyn, to też na pożegnaniu zjawilo się 64 osób. Orkiestra kolejowa, deklamacya p. Kwiatkowskiej, gra fortepianowa p. Helianówny (zdolnej uczennicy krakowskiego konserwatorium), cały szereg toastów — towarzyszyło pożegnaniu. Inżynier Grabczak obejmuje miejsce po swym, przeniesionym do Nowego Sącza, koledze.

Do rady powiatowej w dniu 26 bm. wejdzie najprawdopodobniej 3 Niemców a 1 Polak.

Sanok

Epidemia wodociągów. W mieście naszym mimo zdrowego górskiego położenia tyfus niemal nie wygasa, szczególnie w czasie jesiennych i wiosennych roztopów. Powodem tego jest brak wody do picia, gdyż wszystkie niemal studnie mają wodę zaskórą. Koniecznością więc jest sprowadzenie wody źródłanej zapomocą wodociągów. W sprawie tej odbywają się już od lat kilkunastu posiedzenia, sporządza się kosztorysy, przyjmuje oferty, a wody jak niema tak niema. Epidemia zaś szerzy się coraz bardziej...

Odczyty Wł. J. Dawida.

„Kółko filozoficzne” wraz z „Życiem” zapowiedziało w tygodniu ubiegłym cykl odczytów Wł. J. Dawida z „Psychologii społecznej”. Dnia 11 lutego o godz. 7:30 wieczorem, przy szczelnie wypełnionem audytorium (sala Instytutu fizycznego — Długosza 8) prelegent rozpoczął swoje wykłady. Zgodnie z zapowiedzią programu, zaczął od zdefiniowania i przeanalizowania tego określenia, jakie nauka nam współczesna nadaje nowo powstającej gałęzi psychologii — psychologii społecznej.

Ponieważ najwidoczniej istnieje pewien związek pomiędzy psyche jednostki a życiem społecznem, więc zadaniem psychologii społecznej byłoby obserwowanie tego: co mówi, co

czyni jednostka społeczna — jak się zachowuje w społeczeństwie. Na tem polu są do zaobserwowania tradycje, instytucje społeczne, jednostki prawne, religia i t. p. społeczne wytwory o bycie niejako samoistnym. Zadaniem tedy psychologii społecznej jest zbadanie owych obiektywnie istniejących zjawisk społecznych, ujęcia ich w całokształt pewnej, na realnej podstawie opartej wiedzy.

Kwestyami takimi zajmowały się dotąd nauki społeczne, jak np. socjologia i psychologia ludów. Nauki te, oprócz czynników psychicznych w życiu człowieka, wprowadzają do swoich systematów i inne czynniki, jak np. fizyczne, ekonomiczne i t. p. Psychologia społeczna natomiast ogranicza się tylko do zbadania psychicznych objawów, czyli przedmiotem jej są siły, fakty, właściwości psychiczne, które są źródłem i przyczyną, wyjaśnieniem tych wytworów społecznych. Jeżelibyśmy zatem chcieli przeprowadzić jakąś linię graniczną pomiędzy temi dwiema sferami, moglibyśmy ją, zdaniem prelegenta, mniej więcej w ten sposób skonstruować: Psychologia społeczna ma do rozporządzenia formalne, dynamiczne natury czynniki, nauki społeczne — statyczne natury czynniki obiektywne. Po bliższem atoli przyjrzeniu się, granica owa zanika, a to jeżeli przeniesiemy się wstecz po drodze rozwoju chociażby t. zw. jednostek prawnych.

Weźmy jako przykład jakiśkolwiek kodeks, jakieś prawo: Pierwotnie istniał obyczaj, czyli coś powstającego w psyche ludzkiej. W ten sposób charakter obiektywności danego zjawiska zanika. Nauki społeczne tedy dałoby się sprowadzić do psychologii społecznej.

Jednostka ludzka, bytując w zbiorowości społecznej, ujawnia pewne cechy psychiczne, któreby nie uwydatniły się, gdyby pozostawała ona w odosobnieniu. To pobudza nas do wnioskowania o istnieniu jakiejś świadomości międzyindywidualnej lub nadindywidualnej, do stawiania hipotezy o istnieniu jakiegoś ducha społecznego, narodowego i t. p. Dla ugruntowania tej hipotezy musimy szukać jakichś podstaw realnych, fizycznych. Jeżeli się mówi o duszy człowieka, to wiąże ją się z organizmem i od niego uzależnia; natomiast ducha społecznego trudno byłoby połączyć z jakimś organizmem fizycznym, gdyż taki dla niego nie istnieje. A zatem: społeczeństwo organizmem nie jest, ale istnieje świadomość, jaźń społeczna? Tutaj otwiera się pole dla najróżnorodniejszego rodzaju hipotez i domniemań, stawiających, lub szukających jakiegoś substratu, jakieś podstawy dla ducha społecznego. Obok Wundta, stwierdzającego i objaśniającego istnienie ducha społecznego intelektu, woli zbiorowych i t. p. właściwości społecznych, występują przedstawiciele nauki o prądach telepatycznych i sympatycznych.

Najbardziej zdecydowane stanowisko zajmuje teozofia, która, występując w sposób literalny, daje nawet rysunek owego ducha.

Oczywiście dziełem wszelkiej nauki jest badanie, obserwowanie danych i prelegent bynajmniej nie zajmuje stanowiska wrogięgo w stosunku do istniejących hipotez, nie przyłącza się jednak do nich, obawiając się, aby któryś z tych kierunków nie zawiódł go w „ślepe uliczki”. Zdaniem jego określenia te są pewnego rodzaju analogiami, wrażeniami, sądami i uczuciami pewnych jednostek. Chcąc przejść od tych analogii społecznej jaźni, społeczny obowiązek do konkretnej wiedzy, do definicji o wartości właściwej, musimy powiadać prelegent, tylko zastanawiać się nad postępowaniem jednostek bytujących społecznie. O wartości obiektywnej istniejących metod może konkluzywnie orzec dopiero przyszłość. Wobec takiego postawienia kwestyi wyłania się pytanie: Jakie motywy określają zachowanie się jednostki w społeczeństwie — jakimi są pobudki naszego działania. Z kolei szkicuje prelegent szereg takich pobudek apodyktycznie przez różnych autorów wystawiany, jako jedyne lub dominujące w charakterze działania człowieka.

A więc 1. przyjemność i przykreść, skłaniająca lub powstrzymująca działanie. Nie mogą one, zdaniem prelegenta, być jedynymi i pierwotnymi przyczynami działania. Przykład: Chcąc się przekonać, czy dane ciało sprawi nam przykreść lub przyjemność, bierzemy je do ust. O dalszem dopiero działaniu świadczy doznane wrażenie przy-

króci lub przyjemności, które wobec tego mogą być uważane jako regulatory danego postępowania; 2. szczęście — jest ono niesłusznie pojmowane jako synonim przyjemności i antyteza przykrości. Utożsamienie to jest nieuzasadnionem z tego względu, że są wypadki szczęścia bez przyjemności n. p. szczęście męczenników idei, lub bohaterów.

Shczęście można pojmować zatem jako ogólną zgodność, a jako takie znajduje się ono w oddali. Nasze zaś „szczęścia” muszą mieć motywy inne. Shczęście zatem, zdaniem Prelegenta, nie może być czynnikiem pierwotnym, motywującym charakter naszego postępowania, 3. interes, jako coś mającego wartość w stosunku do naszych bliźnich, lub będącego w związku z naszymi ambycjami, namiętnościami itd. — jest pojęciem ogólnem, treść zaś leży wewnątrz tego interesu i należałoby dopiero ją wynaleźć, 4. naśladownictwo, — jako motyw pierwotny naszego postępowania, odrzuca Prelegent również, gdyż w tym wypadku musi być już ktoś i coś do naśladowania, 5. rozum, — jest tylko władzą dokonyującą wyboru środków, wiodących do celu. Cel zatem musi być już na innej drodze zdecydowany.

Jak widzimy, kończy Prelegent, żaden z tych czynników nie może być uznany jako pierwotny; istnieje jeszcze coś, co je poprzedza, co otwiera dla nich pole działania; istnieją pewne siły, leżące poza świadomością człowieka, które należałoby uznać za pierwotne. Siłom tym daje Prelegent nazwę instynktów i popędów, nie tylko zwierzęcych ale i takich, które spostrzegamy na wyższych szczeblach rozwoju. O siłach tych będzie mowa w następujących wykładach.

Jak widzimy — prelegent wykładami swemi wnosi nas w świat cadań aktualnych i nader ciekawych. Trudno na razie dać wyraźną zapowiedź, jaki charakter będą miały dalsze wykłady, zainteresowanie ogólne jednak świadczy najwyraźniej o tem, że Lwów ma wiele sympatyj dla prelegenta i w zupełności wierzy, iż rozszerzy choryzont swej wiedzy przez zaznajomienie się ze głoszonemi poglądami.

Na dowód, że wykłady Wł. J. Dawida mają wysoką wartość naukową, musimy wskazać na obeaność na jego wykładzie naszego świata naukowego, z którego widzieliśmy prof. dr. Finkla, prof. dr. K. Twardowskiego, Ludwika Kulczyckiego i wielu innych.

Sprawozdania takie podawać będziemy bezpośrednio po każdym wykładzie, aby ci, którzy nie mogą być na każdym wykładzie obecni, mieli możność ciągłego śledzenia za przebiegiem myśli prelegenta.

M. JAROSŁAWSKI.

Wystawa starych mistrzów w Krakowie.

W Związku artystów polskich w pałacu Spiskim została otwarta wystawa starych mistrzów staraniem prof. Mycielskiego.

Prof. Mycielski zgromadził na wystawie ze zbiorów polskich rodzin arystokratycznych i ze zbiorów własnych kilkadziesiąt portretów pierwszorzędných mistrzów holenderskich, niemieckich, francuskich i włoskich.

Na pierwszy plan wysuwają się dwa wyborne (jedyne w Polsce) portrety wielkiego mistrza holenderskiego z XVII. wieku, Franciszka Halsy. Portrety, przedstawiające parę patrycyuszowską, reprezentują milionową wartość (właśność M. Zamojskiego w Warszawie). Wśród nich wisi „Galileo Galilei” pędzla neapolitańskiego malarza Salvatora Rosy (XVII wiek), obok zaś P. Rubensa dwa rysunki, przedstawiające Fryderyka III. austr. i margr. Spinolę.

Historię polską i rodzin magnackich, przypomina cały szereg włoskich i polskich portretów. Znajduje się tu portret Hansa Dürera (brat głośnego Albrechta), przedstawiający biskupa krak. Tomickiego.

Obraz odnowiony przez J. Makarewicza, jest typowym portretem malarstwa cechowego — z epoki przedrenesansowej. Włoskiego malarza Grassiego bawiącego w Polsce za czasów St. Augusta, wiszą doskonale portrety marszałka Sejmu 4-letniego Małachowskiego, St. Zamojskiego, i hr. Zamojskiej, Cherubiniego pełne wy-

razu i życia portrety Rozalii Tarnowskiej (z r. 1804), Waleryi Strojnowskiej i senatora Strojnowskiego. Pędzla Polaka Kucharskiego (stypendysty St. Augusta) znajduje się tu portret Teresy ks. Czartoryskiej, Bacciarelli (malarz nadworny St. Augusta) reprezentowany jest przez portrety Urszuli Mnischowej i ks. Adamowej z Flemingów Czartoryskiej.

Francuz Boucher (wiek XVIII) ma tu „Wenus z amorkiem”. Dalej wiszą obrazy Netchara, Włocha Carracciego te (obrazy jego były na tegorocznej wystawie portretowej we Florencji), Francuzki Vigee Lebrun — nieznaných mistrzów, portrety Zygmunta III. i Eleonory, żony Michała Wiśniowieckiego, i siedm pastelii, przedstawiających alegorye cnót (wiera, nadzieja i miłość i t. d.), Haondecontera (wyborny indyk), ładne główki chłopców Piazzetta i inne.

Literatura i sztuka.

Nieznane dzieło Racine'a, odkryte w polskiej bibliotece. Już w roku ubiegłym doniosły pisma francuskie, że ks. Józef Bonnet odnalazł w bibliotece Załuskich w Petersburgu nieznane dzieło Racine'a p. t. „Maksymy”. Obecnie ukazał się ów nieznany Racine drukiem w paryskiej „La Revue”, z podobiznami rękopisu i objaśnieniami wydawcy. W objaśnieniach tych ks. Bonnet opisuje dzieje rękopisu i poświęca szereg ciekawych uwag bibliotece Załuskich, zrabowanej, jak wiadomo, przez Rosyę i przewiezionej do Petersburga.

Andrzej Załuski był namiętnym bibliofilem. Ks. Bonnet charakteryzuje jego namiętność do książek bardzo jaskrawo:

„Pisał ten — pisze Bonnet — zdobył bez trudu manuskrypty Racine'a w Paryżu, między 1716 a 1724 rokiem. Jego studia teologiczne w seminarjum św. Sulpicyusza, nie przeszkadzały mu zgoła do przyswajania sobie twórców wielkiej biśiady duchowej, jaką był wiek Ludwika XIV., drogą nielegalną.

Ze starej szlachty, bogaty, wszędzie przyjmowany — pisze ks. Bonnet — opatrzone najgorętszemi poleceniami Stanisława Leszczyńskiego, ograbiał nas z konsekwencją i bardzo dyskretnie.

Zakupy, czynione przez niego, przez Gdańsk wysyłane były do Warszawy. Tytuły rękopisów, zdradzające autora, wyrwał starannie przed wysłaniem. Taki też był los rękopisów Racine'a.

Krytyka stwierdziła, że „Maksymy” powstały około 1670 r. Napisane one są na 10 oddzielnych kartkach, poprawianych ręką Racine'a.”

Redakcja „Revue” dodaje od siebie, że dokument ten rzuca zupełnie nowe światło na geniusz Racine'a. Rękopis już przed wydrukowaniem został zakomunikowany wielu badaczom Racine'a. Opinie ich co do wartości odnalezionej dzieła są bardzo podzielone. Niektórzy podziwiają bez zastrzeżeń te rozpamiętywania moralne, podczas gdy inni, oddając sprawiedliwość wartości tekstu, widzą w nich jedynie oddźwięki dość obskurnych moralistów końca XVII. wieku.

Wszyscy jednak jednogłośnie uznają wielką zasługę odnalezienia nieznanego dzieła wielkiego tragika, dzieła dla nas tembardziej ciekawego, że znajdowało się przez cały prawie wiek XVIII. w polskiej bibliotece.

Dzieje wojen i wojskowości w Polsce. Nakładem Akademii Umiejętności wyszła z druku wielkich rozmiarów praca znakomitego historyka autora „Żywotu Kościuszki” i „Dziejów Polski za Stanisława Augusta” — Tadeusza Korzona pt.: „Dzieje wojen i wojskowości”. Publikacja ta, której sędziwy uczoney poświęcił długi szereg lat pracy, wzbogaca waleń naszą literaturę historyczną. Praca obejmuje trzy spore tomy. Dwa pierwsze zawierają historię wojen polskich do epoki rozbiorów, tom trzeci poświęcony bronii i uzbrojeniu oraz epoce porozbiorowej, którą opracował Bronisław Gembarzewski. Ten sam autor zaopatrzył całą publikację w ilustracje wykonane według pomników.

Historii malarstwa Macfalla w przekładzie Jana Kasprowicza ukazał się zeszyt czwarty. Całemu wydawnictwu, odznaczającemu się niezwykle wytworną szatą zewnętrzną i doskonałymi reprodukcjami poświęcimy wkrótce obszerniejszą wzmiankę.

Stanisław Sokołowski: Hodowla lasu. Lwów, nakładem autora, z druk. Jakubowskiego i Ski, 1912, 8-o, XIV, 374. Cena 8 K.

Celem autora było dostarczenie słuchaczom Wyższej szkoły lasowej podręcznika hodowli lasu któryby był dla nich nie tylko pomocą przy nauce w murach szkolnych, ale także poradnikiem w późniejszym życiu praktycznym. Oprócz tego pragnął autor przedłożyć ogółowi leśników polskich zarys hodowli lasu, opartej na zasadach ściśle naukowych, miarąwicie na zasadach ekologii drzewostanu, jako zbiorowiska roślinnego. Praca dzieli się na dwie części: ogólną i zastosowaną. Pierwsza obejmuje ogólne zasady nauki hodowli lasu, podaje zatem wiadomości przygotowawcze o własnościach i o życiu drzewostanów, omawia wybór sposobu gospodarstwa, metody odnowienia drzewostanów nasiennych, odrosłonych i połączonej, zalesienie nieużytków, wreszcie pielęgnowanie lasu. W części drugiej podaje autor szczegółowe wskazówki postępowania w drzewostanach czystych i mieszanych wszystkich krajowych gatunków drzew. W końcu omawia sposób uprawy wielu gatunków zagranicznych. Dzieło ozdobione jest 106 rycinami, przeważnie według oryginalnych rysunków i zdjęć fotograficznych autora.

„Świat Słowiański”, wychodzący w Krakowie, w zeszycie za luty zawiera: „Ludność polska w Bośni”, przez Jana Magierę; „Szczątki słowiańskie w Bawarii i przyległych krajach” (dok.), przez Grzegorza Smólskiego; „Młoda Białoruś” (c. d.), przez W. R. Wegnerowicza; dr. Kramarz w sprawie rusko-rosyjskiej; Z przeszłości słowianofilstwa w Polsce, przez Edmunda Kołodziejczyka. Dopełniają treści numeru rubryki stałe: recenzje i sprawozdania z dzieł, obfity przegląd prasy słowiańskiej oraz kronika.

Nowe książki:

Lange Antoni. Elfryda. Nowele i fan tazy. Kraków. Spółka nakładowa „Książka” 1912.

Piłsudski Bronisław. Poezya Gila ków. Lwów. Towarzystwo ludoznawcze. 1912.

Prószyński Marcei. Powiat lwowski. Ludność i instytucje. Lwów. Wydawnictwo lwowskiego Związku T. S. L. 1912.

L. 282.

Ogłoszenie.

Fundacya Stanisława hr. Skarbka ma do wydzierżawienia dobra **Żydaczów na lat dwanaście** od 24. marca 1913.

Oferty pisemne z dołączeniem wadium wnosić należy przy terminie dnia 16-go kwietnia 1912 w Sądzie krajowym cywilnym we Lwowie, w biurze Nr. 20, od godziny 11-tej do 12-tej w południe.

Warunki licytacyjne są do przejrzenia w godzinach urzędowych w biurach Fundacyi hr. Skarbka we Lwowie, Gmach Skarbka.

Hr. Skarbek wr.

2260

BRONIE wszelkich najnowszycy systemów: dubeltówki, trój-lufki, sztucery, rewolwery, browningi, pistolety, floberty etc. poleca najsumiennie

c. k. uprzyw.
FABRYKA BRONII. Nowotny, Praga

Jeneralne zastępstwo na Galicyę i Bukowinę, oraz bogato zaopatrzony skład okazowy w Domu handlowo-komisowym 2231

B. MASZKOWICZ i J. LINDNER
Lwów, ul. Łackiego 1. 8.

Cenniki, kosztorysy na żądanie darmo!

Ekonomista.

Izba handlowa i przemysłowa.

Odczytanie protokołu z wyborów uzup. — Wybór prezydenta i zastępcy prezydenta. — Mowa prez. Horowitza. — Wybór prow. przewod. i rewidenta kasy. — Wybory komisji. — Wybór kuratory Instytutu technologicznego. — Wybór delegata do krajowej Rady kolejowej.

Wczoraj o godz. 4 po południu odbyło się plenarne posiedzenie Izby handlowej i przemysłowej przy bardzo licznych udziałach członków i pod przewodnictwem prezydenta p. Samuela Horowitza. Na porządek obrad wczorajszego posiedzenia wstawiono przede wszystkim wybory prezydium i komisji, poza innymi sprawami, jakoto sprawozdanie z czynności Izby, które stanowiło wprawdzie osobny punkt porządku dziennego, jednak na uchwałę Izby zostało odroczone.

Prezydent p. S. Horowitz powitał przed przystąpieniem do obrad nowo obranych członków Izby, w skład których wchodzi pp. Dr. J. K. Steczkowski, Bolesław Lewicki, Dr. I. Kreisberg, Dr. L. Wasserberger i M. Schaff, prócz członków ponownie wybranych.

Następnie po odczytaniu przez sekretarza, posła dr. Wł. Stęśłowicza protokołu z przeprowadzonych wyborów uzupełniających do Izby, przystąpiono do ukonstytuowania się. Prezydent powołał w tym celu na skrutatorów przy wyborach pp. St. Ciuchcińskiego i Raucha.

Prezydentem wybrano ponownie p. Samuela Horowitza 38 głosami na 39 głosujących, zaś zastępcą prezydenta p. Leopolda Baczewskiego 35 głosami.

Następnie wygłosił prezydent p. Horowitz dłuższą mowę, którą ze względu na jej poglądy i ogólny charakter przytaczamy w streszczeniu:

„Dziękuję Szan. Panom za wybór. Proszę przyjąć zapewnienie, że umiem cenić w całej pełni ten zaszczyt mnie okazany. Niestety, jestem świadom tego, że moje siły fizyczne a może i umysłowe nie pozwalają mi więcej poświęcać tyle energii i nateżenia w urzędzie jak dotychczas, tembardziej muszę podziękować za okazane mi zaufanie. O ile tylko będę mógł a o ile zachowacie dla mnie Panowie i nadal przyjaźń i pobłażanie, chcę jeszcze przynajmniej przez pewien czas wytrwać na stanowisku i oddać moje słabe siły do dyspozycji.

Żyjemy w czasach poważnych, gdzie każdy z nas musi wypełniać swoje obowiązki. Ogólna sytuacja polityczna nie przedstawia się zbyt spokojnie. Zawsza grożą niebezpieczne problemy i niepewne stosunki. Tem bardziej wskazane jest, aby wszystkie czynniki, powołane do przestrzegania publicznych interesów, bez względu na ich stanowisko polityczne, lojalnie i zgodnie starały się o wspólne dobro, aby móżdż w danej chwili stawić czoło wypadkom. Także ekonomiczne położenie naszego państwa nie przedstawia różowego obrazu. Nasza polityka finansowa stara się wprawdzie utrzymywać budżet w równowadze, ale kurs naszego długu państwowego notuje tak nisko, jak nigdy przedtem, wskutek czego nie tylko nasza publiczność ponosi wielkie straty, ale cierpi przez to też powaga i znaczenie naszej monarchii na zewnątrz.

Również i nasz bilans handlowy okazuje niestety wciąż wzrastający niedobór. A jakkolwiek nie brak fachowych wyjaśnień, które tłumaczą to zjawisko w sposób naturalny, bez niebezpiecznych konkluzji, to zawsze pozostaje niemiłym faktem, że suma importowanych do nas towarów przewyższa znacznie nasz eksport, co na każdy wypadek może na dalszą metę stać się niebezpiecznym. Należy przytem uwzględnić i okoliczność, że nasze państwo głównie z ostatniego czasu jest zbyt zadłużone i że jesteśmy zawisli od kapitału zagranicznego.

Nie dziw więc, że każdy z nas pragnie pokoju, pragnie norm, rozwoju i obawia się wprost każdego konfliktu zagranicznego, który dla całe-

go świata, a w szczególności dla nas w Galicyi może się stać katastrofą.

Jeżeli, o ile chcemy się spodziewać, polityczne położenie międzynarodowe pozostanie normalne, a nie powstaną żadne niemiłe komplikacje, to wejdziemy niebawem w stadyum, gdzie rząd będzie musiał zebrać materiał z okazji odnowienia traktatów handlowych, które obecnie już ze względu na nasz stosunek do Węgier na innej podstawie muszą być ułożone. I nasza Izba będzie wówczas powołana objawić swoją opinię. Staniemy wtenczas przed trudnym zadaniem.

Z jednej strony musimy mieć wzgląd na charakter naszego kraju jako rolniczego, z drugiej zaś strony nie wolno nam pominąć interesów handlowych podnoszącego się dopiero przemysłu krajowego. Te kwestye będziemy musieli bardzo oględnie i przezornie traktować, aby doprowadzić te, poniekąd sporne ze sobą, interesy do harmonii czyli w ten sposób sprostać naszemu dwójkiemu zadaniu.

Niemniej spotykamy się pod względem reform podatkowych z niebezpiecznym problemem. Oczywiście, że przynajmniej niektóre pretensye naszych funkcjonariuszów państwowych do materialnej poprawy bytu są usprawiedliwione, ale zaspokojenie tych żądań wymaga ciężkich ofiar, które tylko w pewnych ramach mogą być poniesione, gdyż mimo wszelkiej ofiarności z naszej strony, zdolność do świadczeń ma swoje granice, a nasze podatkowe źródła są już prawie wyczerpane.

Mimo tej przykłej sytuacji finansowej, możemy, wedle mego przekonania, uznać politykę naszego Koła polskiego i podzielić zapatrywanie, że należy wzmocnić siłę wojskową naszej monarchii, gdyż tylko w ten sposób możemy zapobiec niebezpieczeństwu wojny, której skutki nie dają się przewidzieć i która może się przemienić w ogólnoswiatową.

Spodziewajmy się, że takie nieszczęście będzie nam zaoszczędzone. Spodziewajmy się też, że i wewnętrzne stosunki w państwie spokojnie się ułożą. Jeżeli się nam uda doprowadzić do sanacji sporów narodowych, albo przynajmniej doprowadzić do uzdrowienia stosunków parlamentarnych w Wiedniu, ewentualnie może w drodze powrotu do pierwotnej myśli zasadniczej naszej konstytucji, tj. aby na podstawie rozszerzonej autonomii krajów koronnych, przyznano napowrót pojedynczym Sejmom prawo delegowania od siebie posłów do centralnego parlamentu; jeżeli się nam dalej uda pod ochroną pokoju na zewnątrz i wewnątrz rozwijać się normalnie i pomyślnie pod względem ekonomicznym i politycznym, to wzrośnie nasza zamożność, a tem samem wzmocni się finansowo państwo odpowiednio do jego stanowiska mocarstwowego, a wtenczas będziemy mogli ze spokojem patrzeć w przyszłość. W tej nadziei i z życzeniem, aby to proroctwo się ziściło, przystąpmy, Panowie, do naszej pracy.

Mowę prezydenta przyjęto oklaskami.

Również p. Baczewski podziękował za wybór, który uważa za najzaszczytniejszy ze wszystkich dotąd wyborów, które go spotkały.

Prowizorycznym przewodniczącym został wybrany ponownie p. Gubrynowicz Władysław, zaś rewidentem kasy p. Russmann Ignacy, w miejsce b. p. dra Adolfa Liliena, względnie p. Jabóba Beisera.

Wybory do komisji dały następujące wyniki:

Komisja bankowa pp.: Adlersberg Herman, Gubrynowicz Władysław, Hainbach Hermann, Lewicki Bolesław, Macher Henryk, Nathanson Filip, Rauch Edmund, Reich M. H., Riedl Edmund, Russmann Ignacy, Schayer Karol, Schirmer Józef, Dr. Steczkowski Jan Kanty, Strisover Juliusz, Winiarz Ludwik, Dr. Wasserberger Leon.

Komisja dla nadzoru gmachu: pp. Russmann Ignacy, Schaff Marcell, Schayer Karol, Ulam Michał, Winiarz Ludwik, Wixel Jakób, Zachariewicz Alfred.

Komisja dla oznaczania cen materiałów budowlanych: pp. Ciuchciński Stanisław, Rubinstein Rafał, Ulam Michał, Zachariewicz Alfred.

Komisja wspólna dla spraw osobistych:

Z sekcji handlowej: pp. Filip Na-

tansohn, Maurycy Rapaport, Ignacy Russmann, Edmund Rauch, Karol Schayer, Albert Szkowron, Ludwik Winiarz, Edmund Riedl.

Z sekcji przemysłowej: Stanisław Ciuchciński, Aleksander Getritz, Dr. Marcin Horowitz, Adolf Kiesler, Henryk Macher, Schulim Schreier, Maksymilian Thom, Józef Neuman. Nadto należy do tej komisji prezydium Izby.

Komisja socjalno-polityczna: pp. Bardasz Ferdynand, Ciuchciński Stanisław, Gubrynowicz Władysław, Dr. Horowitz Marcin, Dr. Kolischer Henryk, Dr. Kreisberg Izidor, Neuman Józef, Rapaport Maurycy, Riedl Edmund, Schayer Karol, Schirmer Józef, Thom Maksymilian.

Komisja giełdowa: Büschel Natan, Huber Karol, Frenki Alfred, Gubrynowicz Władysław, Dr. Horowitz Marcin, Reich Mojżesz Herman, Rubel Herman, Rubinstein Rafał, Russmann Ignacy, Schayer Karol, Dr. Steczkowski Jan Kanty, Strisover Juliusz, Thom Maksymilian, Dr. Wasserberger Leon, Weiss Stefan, Winiarz Ludwik, Dr. Kreisberg Izidor.

Komisja podatkowa: Bardasz Ferdynand Stanisław, Beiser Jakób, Gubrynowicz Władysław, Halski Walenty, Immerdauer Herman, Lewicki Bolesław, Nacher Henryk, Neuman Józef, Rauch Edmund, Riedl Edmund, Schaff Marcell, Thom Maksymilian, Winiarz Ludwik, Wixel Jakób, Dr. Kreisberg Izidor, Dr. Steczkowski Jan Kanty, Dr. Wasserberger Leon.

Komisja certyfikacyjna: Beiser Jakób, Getritz Aleksander, Hainbach Herman, Halski Walenty, Dr. Horowitz Marcin, Immerdauer Herman, Lewicki Bolesław, Neuman Józef, Rapaport Maurycy, Rosenfeld Leon, Rubel Herman, Rubinstein Herman, Szkowron Albert, Ulam Michał, Wolisch Zygmunt.

Komisja górnicza: Huber Karol, Kiesler Adolf, Dr. Kolischer Henryk, Kriss Elias, Dr. Kreisberg Izidor, Lewakowski Zygmunt, Macher Henryk, Rauch Edmund, Reich Mojżesz Herman, Russmann Ignacy, Schaff Marcell, Schreier Schulim, Dr. Steczkowski Jan Kanty, Thom Maksymilian, Dr. Wasserberger Leon, Winiarz Ludwik, Wolski Wacław.

Komisja kolejowa: Baczewski Leopold, Ciuchciński Stanisław, Frenki Alfred, Horowitz Samuel, Kiesler Adolf, Dr. Kolischer Henryk, Lewicki Bolesław, Macher Henryk, Nathansohn Filip, Neuman Józef, Rapaport Maurycy, Rauch Edmund, Riedl Edmund, Rosenfeld Leon, Russmann Ignacy, Schreier Schulim, Thom Maksymilian, Weiss Stefan, Winiarz Ludwik, Wixel Jakób, Wolski Wacław, Zachariewicz Alfred.

Komisja dla spraw prezydyalnych: pp. Ciuchciński Stanisław, Beiser Jakób, Schayer Karol i Rauch Edmund, oraz prezydium Izby.

Kuratorami Instytutu technologicznego zostali wybrani: pp. Ciuchciński Stanisław, Neuman Józef, Thom Maksymilian, Schayer Karol, Winiarz Ludwik, Getritz, oraz prezydium Izby.

Delegatem do krajowej Rady kolejowej został wybrany ponownie dotychczasowy delegat p. Horowitz Samuel.

Na tem o godzinie wpół do 7 zamknął prezydent obrady.

Z przemysłu metalurgicznego.

Kraków, 10. lutego.

Dziś w sali posiedzeń Izby handlowej i przemysłowej odbył się zjazd galicyjskich przemysłowców metalurgicznych, na który przybyli przemysłowcy z całego kraju.

Bardzo licznemu zgromadzeniu temu na ogólne zaproszenie przewodniczył poseł inż. E. Zieleniewski, referował zaś sprawę solidarnej akcji przeciw importowi produkcji obcej sekretarz Centr. Zw. Fabr. p. Elters.

Referent w treściwym przemówieniu wykazał potrzebę zorganizowania przemysłowców przerabiających żelazo i metal ze względu na szczególną zaciętą walkę konkurencyjną ze strony zachodnio-austriackich przemysłowców. Następnie podkreślił potrzebę współdziałania w sprawach taryfowych, cłowych, podatkowych tudzież w kwestyi zapewnienia przemysłowcom krajowym dostaw pu-

blicznych. — Nad referatem tym wywiązała się bardzo szczegółowa dyskusja, w której zabierali głos: poseł Zieleniewski, r. Gorecki, naczelny dyrektor Tow. Akc. budowy wagonów i maszyn w Sanoku inż. Eydziałowicz, tudzież dyrektor Róg.

Poszczególni mówcy bardzo sympatycznie witali myśl zorganizowania tej gałęzi krajowego wytwórstwa, a przemówienia ich owiane były żalem z powodu postępowania przemysłu krajowego przez krajowe władze autonomiczne. Cyframi demonstrowano, udowadniając jak poszczególne gminy galicyjskie tudzież Wydział krajowy nie uwzględniają przy dostawach w należyty sposób przemysłowców krajowych, a nawet nie zapraszając przedsiębiorstw krajowych do współzawodnictwa, powierzając dostawę i wykonywanie różnych robót przedsiębiorstwom pozakrajowym, — ba, — nawet fabrykom pruskim.

Z ubolewaniem skonstatowano, że rząd centralny odnosi się do naszego przemysłu krajowego życzliwiej, aniżeli nasze władze autonomiczne. Największa część dostaw przypada ze szkoda krajowego wytwórstwa na korzyść przemysłu obcego. Tym też stosunkom „zawdzięczyć” należy ten liczny szereg zastępstw najróżnorodniejszych przedsiębiorstw pozakrajowych, a nawet firm pruskich, które we własnym dobrze zrozumianym interesie bawią się w krytyków przemysłu krajowego i „eo ipso” zdobywają jedną po drugiej dostawę dla siebie.

Głównym więc zadaniem utworzyć się mającej sekcji przemysłu metalurgicznego ma być uświadomienie naszego społeczeństwa o zdolności produkcyjnej przemysłu rodzimego i o tem, „w jaki sposób” nasze autonomiczne czynniki powołane w pierwszym rzędzie do obrony krajowego przemysłu, przemysł ten popierają.

Po przeprowadzonej ożywionej dyskusji powzięto jednomyślnie następujące uchwały:

1) utworzyć przy Centr. Zw. fabrycznym sekcję dla przemysłu przerabiającego metal i żelazo,

2) celem sekcji jest zastępowanie wspólnych interesów członków, a w szczególności w kierunku wydatniejszego zapewnienia dostaw autonomicznych.

W sprawie ustalenia regulaminu sekcji zabierali głos pp.: pos. Zieleniewski, dyr. firmy „Unia galicyjska w Stanisławowie” Pręgowski, dyr. Eydziałowicz, Blanksztein (inż. firmy Bartik i Spółka), Machauf (zastępca firmy) M. Patersein) i sekr. Elters — poczem powzięto uchwałę co do wyboru prowizorycznego komitetu, który w porozumieniu z biurem Centr. Zw. Fabr. względnie z tegoż delegatem Eltersem w terminie do końca marca b. r. roześle projekt regulaminu wszystkim interesowanym przemysłowcom w celu zaznajomienia się z nim i zatwierdzenia na mającym się odbyć zebraniu. Na tem posiedzeniu dokonany ma być także wybór definitywnego wydziału. Poruszona przez r. Goreckiego sprawa siedziby sekcji została przekazana wybrać się mającemu komitetowi. Do prowizorycznego komitetu wybrani zostali: pos. Zieleniewski, inż. Eydziałowicz, r. Gorecki, inż. Kaz. Dziakiewicz i dr. Benczer. W dalszym ciągu dyskusji przedstawił sekr. Elters sprawę rozdziału starego żelazniwa kolejowego przeznaczonego przez ministerstwo kolejowe Zw. Fabr. dla rozdziału między galicyjskie fabryki maszyn i odlewni żelaza. Ref. przedstawił trudności, z jakimi połączony jest rozdział zapasów starego żelazniwa kolejowego z powodu niestosunkowo wysokich cen i postawił konkretne wnioski co do równomiernego rozdziału nagromadzonych zapasów i co do wdrożenia akcji celem uzyskania od zarządu kolejowego zniżek cen, względnie przyznania ulg taryfowych dla transportu tego żelazniwa przeznaczonego dla poszczególnych fabryk krajowych.

W ożywionej dyskusji, w której wzięli udział pp. dyr. Eydziałowicz, dr. Benczer, M. Gotlieb, Rosmanith, Blanksztein, Machauf i Korngold, tudzież referent Elters, zwrócono uwagę na to, że dla dyrekcyi kolejowych w Krakowie i Stanisławowie dostarczają klocków hamulcowych wyłącznie firmy pozagalicyjskie, że zatem zarząd kolejowy już ze względów słuszności winien przyznać galicyjskim przemysłowcom pewne ułatwienia, polegające bądź na obniżeniu ceny, bądź też na przyznawaniu pewnych ułatwień taryfowych, celem umożliwienia im odbioru klocków hamul-

cowych, produktu, przedstawiającego małą wartość dla celów odlewni żelaza. Poruczono przytem biuru Centr. Zw. Fabr. zbadanie, dlaczego w magazynach matryałowych w Nowym Sączu tak znaczne zapasy klocków hamulcowych bywa nagromadzonych, a następnie przeprowadzenie pertrakcyi z poszczególnymi krajowymi fabrykami, reflektującymi na stare żelazo kolejowe, co do ilości rocznego zapotrzebowania i sposobu odbioru tegoż. Ponadto poruczono biuru Centr. Zw. Fabr. wdrożenie odpowiedniej akcji w ministerstwie kolejowym w celu uzyskania udogodnień umożliwiających krajowym wytwórcom pobór żelazniwa kolejowego z magazynów materyałow kolejowych galicyjskich dyrekcyi kolejowych.

Po omówieniu szeregu innych aktualnych spraw, dotyczących galic. przemysłu metalurgicznego, zamknął przewodniczący poseł Zieleniewski po kilkugodzinnych rozprawach posiedzenie, wyrażając nadzieję, iż przyszłe, mające być zwołane do końca marca, zgromadzenie będzie nie mniej liczne.

Lwów, 13. lutego.

Magistrat a przemysł krajowy. Wszystkie apteki lwowskie otrzymały wczoraj okólnik magistrata 7013/IX. a. 912, żądający, by płyny wybuchowe (eter, terpentynę, benzynę) przechowywać w naczyniach „absolutnie bezpiecznych” wyrobu p. Müllera z Wiednia. Dla wygody interesentów podaje też okólnik odrazu i adres firmy.

Niewątpliwie musieli zauważyć wizytatorowie aptek w czasie ostatniej kontroli, że wszystkie apteki lwowskie przechowują zapas powyższych towarów w naczyniach z grubej blachy, opatrzonych wlewem, zamykanym hermetycznie, korkiem i wentylem, więc nie pozostawiających pod względem bezpieczeństwa nic do życzenia; a tylko wprost właśnie z kolei dostawiony świeży towar znajduje się w szklanych balonach, szczelnie zakorkowanych i uzbrojonych przeciw stłuczeniu przez owinięcie słomą i plecionką kosową. Że takie opakowanie jest dość bezpieczne, dowodzi fakt, że kolej wyraźnie tylko w takim opakowaniu wybuchowe płyny przewozi.

Rozporządzenie powyższe może więc mieć chyba za skutek wyrugowanie naczyń krajowego wyrobu a zastąpienie ich wytworem wiedeńskim. Nie wątpimy, że pp. aptekarze do takiego postulatów się nie przychylą, ale nadal będą w razie potrzeby zwracali się po naczynia bezpieczne do krajowych firm blacharskich lub kowalskich.

Nowa cegielnia w Krakowie. „Przegląd ceramiczny” donosi, że w Borku Fałęckim koło Podgórza założył p. Juliusz Liban fabrykę cegły piaskowo-wapiennej. Piasku do wyrobu używać będzie t. zw. gruntowego z obszernych terenów piaskowych pochodzącego. Urządzeń maszynowych dostarczyła pewna firma pruska a budynek fabryczny wykonany został z drzewa.

Cegielnia ta ma dostarczać cegły na najbliższy sezon budowlany.

Lokaut robotników. Z Budapesztu donoszą, że komitet wykonawczy krajowego Związku fabryk żelaza i maszyn uchwalił wykluczyć robotników ze wszystkich fabryk budowy maszyn.

Obwieszczenie licytacji. Celem zabezpieczenia dostawy niektórych tylko materyałow jak: przyborów do lamp, drzewa twardego i miękkiego, słomy, wapna, mioteł, żerdzi i drążków dla c. k. Zarządu salinarnego w Kałuszu w roku 1912, względnie 1912—13, względnie 1912 do 1914 rozpisuje się ponowną publiczną licytację na dzień 20 lutego 1912.

Oferty zaopatrzone w 5 proc. wadyum od kwoty obliczonej według rozpisanej ilości materyałow i oferowanych cen jednostkowych, należy wnieść najpóźniej do godziny 10 przed poł. dnia 20 lutego 1912 na ręce naczelnika c. k. zarządu salinarnego w Kałuszu. Otwarcie ofert, przy którym oferenci mogą być obecni, nastąpi w dniu licytacji o godzinie 11 przed południem. Zatwierdzenie ofert nastąpi przez c. k. krajową Dyrekcyę skarbu we Lwowie. Dostawa będzie oddana na okres roku 1912, względnie 1912—13 wzgl. 1912—1914, przyczem postanawia się, że oferta, opiewająca li tylko na dwa lub trzy lata (1912—1913 lub 1912—14) może być również przyjęta i zatwierdzona na przeciąg tylko jednego roku 1912-go.

Oferent, ubiegający się o dostawę na prze-

ciąg czasu dłuższego, niż jeden rok, t. j. na dwa lub trzy lata 1912—13 lub 1912—14, związany jest w każdym razie ofertą swą na przeciąg jednego pierwszego 1912 roku, gdyby oferta jego na ten czasokres została zatwierdzona.

Sprawozdania giełdowe i towarowe.

Zboże.

Sprawozdanie targowe Izby Kupieckiej we Lwowie.

Lwów, dnia 13. lutego 1912. Dziś notujemy za 50 kg. netto paritas Lwów, bez akcyzy. Waluta koronowa. Pszenica prima 11'60 do 11'90. Żyto prima 9'20 do 9'50. Jęczmień prima 8'50 do 9'—, Owies pański prima 9'— do 9'25. Kukurudza prima — do —. Rżepak zimowy 13'— do 15'25. Siemię lniane — do —. Siemię konopne — do —. Tymotka — do —. Koniczyna czerwona prima 90'— do 100'—. Koniczyna biała prima 100'— do 125'—. Anyż piaski — do —, okrągły — do —. Groch do gotowania Wiktoria 12'— do 13'—, zielony 14'— do 16'—. Groch pastewny — do —. Bobik koński 8'— do 8'25. Wyka 10'50 do 11'50. Otręby pszenne — do —, żytnie 12'50 do 13'—. Chmiel — do —.

	Kontyngent		Nadkontyngent	
	od	do	od	do
Spirytus surowy bez podatku i bez kosztów ekspedycyjnych				
loco stacye paritas Husiatyn				
loco stacye paritas Tarnopol				
loco stacye paritas Sokal				
Z dostawą i oddaniem loco rafinerii Lwów	69'50	70'50	49'50	50'50
Ceny spirytusu za 10.000 litr procent				

Tendencja bardzo silna.

Zboże.

Sprawozdanie targowe Banku rolniczego we Lwowie.

Lwów, dnia 12. lutego 1912. Dziś notujemy za 50 kg. loco Lwów. Waluta koronowa. Pszenica gotowa od 11'20 do 11'50. Żyto gotowe 9'10 do 9'40. Owies obrotowy 8'— do 8'30. Jęczmień pastewny 8'— do 8'50. Jęczmień browarniany 8'50 do 10'50. Groch do gotowania 9'— do 13'—. Wyka 10'50 do 11'50. Koniczyna czerwona 80'— do 90'—. Koniczyna biała 115'— do 135'—. Koniczyna szwedzka 75'— do 90'—. Tymotka 70'— do 75'—.

Pierwszy austriacki
Zakład kredytowy urzędniczy
 Lwów, pl. Maryacki 1. 10
 udziela
pożyczek amoryzacyjnych
i bez amoryzacji
 dla P. P. Urzędników i wojskowych na 5 i pół proc. zasadniczo bez ręczycieli za kondykttem administracyjnym. Szybkie załatwienie. Żadnych kosztów.
pośrednictwo w interesie
stron niepożądane. 2240

Munka
ydło
jest bardzo
cenne!

BIBULKI
SASSOWSKIE
TUTKI
HYGIENICZNE



**P
R
O
M
I
E
Ń**



5%

na rzecz

T. S. L.

2096



**Dla soli potasowej
opust frachtowy 50%**

**Dobre nawożenie -
obfite zbiory!**

przeziwiał każdemu rolnikowi
podniesienie wydajności swej
rol.

SÓL POTASOWA

o gwarantowanej zawartości 40—42 prc. potasu
wzmocnia osłabioną wskutek mrozów oziminy,
podnosi ilościowo i jakościowo plon zbóż ja-
rych, okopowych, jarzyn i t. p.

Kainit stassfurcki zawiera 12.40—15% potasu.

Generalna Reprezentacja **Józef Karrach** Lwów, Kościuszki 18.
dla Galicji i Bukowiny: Cenniki i broszurki
darmo i opłatnie.

DOM SPEDYCYJNY ZAŁOŻONY W R. 1838
H. MENDELSON
KRAKÓW, DWORZEC KOL. TEL. NR. 86.
Bogumin (Oderberg) dworzec kol. Telefon nr. 10.
Oświęcim, dworzec k. tel. 54. o Szczakowa, dwor-
zec Kolejowy. Tel. 4.
Odprawa cłowa przesyłek zagranicznych. Wozy meblowe. — Trans-
porty międzynarodowe po cenach ryczałtowych.
BIURA SPEDYCYJNE C. K. KOLEI PAŃSTW. (KOLEI PÓŁNOCNEJ).

Ruch pociągów kolejowych we Lwowie.

Odjazd.					Dworzec Główny.					Przyjazd.						
godz.	przed rozd.	po rozd.	wiecz.	noc		godz.	przed połud.	po połud.	wiecz.	noc		godz.	przed połud.	po połud.	wiecz.	noc
3:40	8:22*	2:45	6:05	11:10	Kraków	5:45	10:15	1:10*	8:25*	9:30	Kraków	7:30	10:15	1:10*	8:25*	2:22
—	8:45	—	7:00*	12:35	Kraków	—	—	—	—	—	Kraków	—	—	—	—	—
—	—	3:50	—	—	Rzeszów	—	—	1:10	—	—	Rzeszów	—	—	1:10	—	—
—	—	3:46	—	—	Niszana	—	—	—	7:15M	—	Niszana	—	—	—	7:15M	—
6:15	10:40	2:18*	3:46	11:13	Podwołoczyska	7:20	11:55	2:10*	5:40	10:30	Podwołoczyska	—	—	—	10:10	—
—	—	2:35	—	—	Erzanne	—	16:45†	—	—	—	Erzanne	—	—	—	—	—
6:10	9:15*	2:20*	—	10:48	Czerniowce	8:05	—	2:05*	—	9:34	Czerniowce	—	—	—	5:52	6:26*
—	3:37	—	—	2:50*	Czerniowce	—	—	—	6:26*	12:05*	Czerniowce	—	—	—	—	—
—	—	3:05	—	—	Stanisławów	—	10:25	—	—	—	Stanisławów	—	—	—	—	—
—	—	—	6:29	—	Kolomyja	—	—	—	5:45	—	Kolomyja	—	—	—	—	—
6:00	7:30	1:45	6:50	11:25	Stryż	7:28	11:40	4:25	6:45	11:00	Stryż	7:28	11:40	4:25	6:45	11:00
7:30	10:02B	1:45	6:50	—	Ł. woczne	7:28	—	4:25	10:15B	11:00	Ł. woczne	7:28	—	4:25	10:15B	11:00
7:30	10:02B	1:45	6:50	11:35	Pustomyty	7:28	11:40	4:25	6:45	10:19B	Pustomyty	7:28	11:40	4:25	6:45	10:19B
6:35	9:05	3:40	—	10:40	Samhor	8:00	9:58	1:40	9:00	—	Samhor	8:00	9:58	1:40	9:00	—
6:35	9:05	2:15D	3:40	10:40	Lubień	8:00	9:58	1:40	9:00	12:45D	Lubień	8:00	9:58	1:40	9:00	12:45D
6:35	9:05	—	3:40	—	Sianki	—	—	1:40	9:00	—	Sianki	—	—	1:40	9:00	—
7:35	—	2:28	7:49	11:35E	Rawa rumska	7:33	—	1:26	8:00	—	Rawa rumska	7:33	—	1:26	8:00	—
7:35	—	2:28	—	—	Belzec	—	—	1:26	8:00	—	Belzec	—	—	1:26	8:00	—
7:35	—	2:28	7:49	—	Sokal	7:33	—	1:26	8:00	—	Sokal	7:33	—	1:26	8:00	—
6:06	10:05F	12:30H	4:18L	8:20A	Brzuchowice	7:00	8:32F	1:26	5:18F	9:35A	Brzuchowice	7:00	8:32F	1:26	5:18F	9:35A
7:22F	—	2:50G	6:31F	—	Brzuchowice	7:33	11:05F	1:46H	7:45L	—	Brzuchowice	7:33	11:05F	1:46H	7:45L	—
7:35	—	2:28	7:49	11:35E	Brzuchowice	—	—	3:48G	8:00	—	Brzuchowice	—	—	3:48G	8:00	—
8:20	10:25J	1:35C	3:05J	6:00	Janów	8:15	1:11J	4:30	9:25J	10:00C	Janów	8:15	1:11J	4:30	9:25J	10:00C
8:40	—	—	5:29	—	Jaworów	8:10	—	3:59	—	—	Jaworów	8:10	—	3:59	—	—
—	—	5:58	6:16	—	Podhajce	—	11:15	—	10:20	—	Podhajce	—	11:15	—	10:20	—
5:58	—	—	6:16	—	Winniki	—	11:15	—	10:20	12:16K	Winniki	—	11:15	—	10:20	12:16K
7:50	—	5:20	—	—	Stojanów	—	10:04	—	6:30	—	Stojanów	—	10:04	—	6:30	—

PODZAMCZE.

6:30	11:00	2:33*	9:09	11:33	Podwołoczyska	7:01	11:35	1:55*	5:16	10:13
—	—	2:52	—	—	Krasno	—	7:49*	—	10:27	—
6:12	—	—	6:30	—	Podhajce	—	10:54	—	6:24	9:57
6:12	—	1:30	6:30	10:40K	Winniki	7:26	10:54	6:24	9:57	12:00K
8:12	—	—	5:38	—	Stojanów	9:42	—	6:11	—	—

ŁYCZAKÓW

6:31	—	—	6:51	—	Podhajce	—	10:36	6:05	9:36	—
6:31	—	1:49	6:51	10:59K	Winniki	7:08	10:36	6:05	9:36	11:43K

* pociąg pospieszny † na razie nie kursuje. A od 1/6 do 15/9. B od 15/6 do 10/9 w niedziele i święta. C od 7/5 do 10/9 w niedziele i święta. D od 14/5 do 0/9 w niedziele i święta. E tylko w niedziele. F od 1/6 do 31/8 codziennie. G od 7/5 do 31/5 w niedziele i święta, od 1/6 do 30/9 codziennie. H od 1/6 do 31/8 w niedziele i święta. J od 1/5 do 30/9. K w soboty i niedziele. L od 10/5 do 30/9 codziennie. M od 15/6 do 30/9 codziennie.

Dyrektor poważnej insty- tucji rolniczej we Lwowie

Polak, szlachcic, w sile wieku, żonaty, pragnie od 1. lipca zmienić stanowisko. Najchętniej obejmie stanowisko pełnomocnika większych dóbr. Długoletnia rutyna, pierwszorzędne referencje. Zapytania do Administracji Dziennika pod szyfrą „Dyrektor Lwów”. 2276



PRAZDRÓJ JANOWSKI.

Pierwsza janowska miodosytnia

S. Blatta

w Janowie k. Lwowa
założona w r. 1850

poleca swoje znakomite miody jasne i ciemne, oraz czysty wosk pszczołowy. Specjalność: stary miód a la Malaga. Wszędzie do nabycia. 2267



Maszyny

wszystkich systemów, oraz pończosznice — poleca firma **A. Malimon** Lwów, Waiowa 1. 9.

Wyroby trykotowe z pracowni M. Miniewskiej. Cenniki darmo i opłatnie. 2010

POMIESZKANIA

o 3, 4, 5 pokojach, oraz pokoje kawalerskie z komfortem urządzone przy ul. Issakowicza Bocznej i Nabelaka do wynajęcia. Świeże powietrze, dużo słońca i spokój. 3375

Pianistka, znakomicie grająca do tańca poleca się. Bandurskiego 17. Pawłowska. 3359



Rzadka sposobność kupna!

10.000 par wysokich bucików do sznurowania.

3 pary wysokich bucików do sznurowania za cenę tylko 13 koron 75 hal.

Z powodu wstrzymania płatności jednej z największych fabryk, upoważniony zostałem tę pozycję bucików sprzedać poniżej ceny fabrycznej. Sprzedaję tedy każdemu 3 pary wysokich bucików do sznurowania, z najlepszej czarnej skóry, z mocno kutymi podeszwami, nadzwyczaj eleganckie, w najnowszym fasonie, w każdym żądanym numerze lub według miary w centymetrach, wszystkie 3 pary tylko za kor. 13.75. Każdą parę otrzymuje się ściśle według wzorów dla panów lub dam. Wysyłka za zaliczką przez Pierwszy chłopski dom eksportowy obuwia Franz Humann Wiedeń II/2, Aloisgasse 3/32. 2140

1. marca br.

następne 2 ciągnięcia
15 ciągnięć rocznie 15

	Główne wygrane:
1 los austr. czerw. krzyża	K. 60.000
1 " włoski " "	fc. 30.000
1 " węg. " "	K. 30.000
1 " Bazylika " "	K. 30.000
1 " serbski tytoniowy	fc. 100.000
1 " Joziv " "	K. 30.000

Razem 6 losów. Cena 360 K. w 36 ratach mies. po K. 10.—. Prawo gry natychmiast po złożeniu pierwszej raty. Czeki i gazeta losowań darmo i opłatnie.

DOM BANKOWY i KANTOR WYMIANY ROHATYN I ULAM

we Lwowie, ul. Sykstuska 8.

Herbabin'ego Waplenno-żelazisty syrop

od 42 lat stale wypróbowany i przez lekarzy polecany syrop piersiowy. Działa na odłegnienie, koi kaszel, wzbudza apetyt, działa na trawienie i odżywianie. Dla chorowitych dzieci nadaje się szczególnie do wytwarzania krwi i mięśni. Cena jednej flaszki K. 2'50, z przes. poczt. o 40 h. drożej za opak.

Wyłączny wyrób i główny skład: Dra Reimana Apteka pod „Miłosierdziem” (nast. Herbabin'ego) Wiedeń VII, Kaiserstrasse 73-75w Do nabycia we wszystkich większych aptekach.

**Herbabin'ego Aromatyczna esencja.**

Od 43 lat powszechnie znany i najbardziej polecany kojący środek i nacieranie, wzmacniające mięśnie. Leczy i usuwa wszelkie bolesne dolegliwości mięśni i stawów, tudzież inne choroby piersiowe. Cena jednej flaszki K. 2, z przesyłką pocztową o 40 hal. drożej za opakowanie.

Protokołowana firma. Fabryka wódek, rozolizów, rumu i likierów

Jakoba i Adolfa MOSCHLA
LWÓW-ZMIĘSIENIE. — Tel. 1756.

poleca swoje wyroby: wódek, spirytusu, najlepszego rumu, koutusówki, żytniówki, rozolisy, likiery po najtańszych cenach i ręczy za najlepszą usługę. Zamówienia z prowincji załatwia się odwrotną pocztą. 2067



2094

Inż. Bolesław DMOROWSKI

LWÓW, biura i magazyny ul. Asnyka 1. 6. poleca po najtańszych cenach lampy gazolinowe, naftowe, spirytusowe, acetylinowe oraz zwykłe naftowe stołowe i wiszące. — Cenniki na żądanie. Lampy duże żerowe dla miast na żądanie na spłaty miesięczne.

FABRYKA PIECZĘCI KAUCZUKOWYCH

i DRUKARNI DOMOWYCH SZYLDY, NAPISY EMALIOWANE I METALOWE, MARKI PIECZĄTKOWE (NALEPKI) DO LISTÓW, NUMERATORY NAJNOWSZEJ KONSTRUKCYI.



ALEKSANDER FISCHNAB

KRAKÓW, ULICA GRODZKA L. 50. — Tel. 2042 VIII. 454

Plantacol wypróbowany specyfik przeciw katarom dróg oddechowych. Stosowany dla dzieci z powodu braku wszelkich trujących narkotyków. **Plantacol** z kodeiną dla dorosłych przeciw uporczywemu kaszlowi z jakiegokolwiek powodu, szczególnie zaś dla chorujących piersiowo. **Cena 2 K.**

Wyrób i główny skład wysyłkowy
Apteka pod „Hygieą” Emila Jezińskiego
dzierzawca D. SCHEINBACH
Lwów, ulica Gródecka 1. 30.
Telefon 1181, 1319

Powszechny Bank depozytowy

FILIA WE LWOWIE, KOŚCIUSZKI L. 6.
Kapitał akcyjny K. 33.000.000

poleca do ciągnięcia 15. lutego
3 proc. losy zakł. Kredyt. ziemsk.
z roku 1880

z główną wygraną K. 90.000
na dowolne spłaty w rachunku bieżącym po cenie kursu dziennego giełdy wiedeńskiej (obecnie około K. 303). Pierwsza wpłata K. 45, reszta dowolnie. Dla prowincji czeka bezpłat. Losy zastawione wykupuje i dopłaca do pełnego kursu. Przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności od K. 2 począwszy z oprocentowaniem 4 1/2 i wypłaca do K. 5.000 bez niem 4 1/2 wypowiedzenia. — — — Podatek rentowy opłaca Bank z własnych funduszy. Obecny stan wkładek około 40.000.000. Zlecenia giełdowe załatwia najkorzystniej.

Teatr rozrywki VARIÉTÉ BRISTOL

Występy pierwszorzędných artystów. Codziennie 2 komedie.
POCZĄTEK O GODZ. 8. WIECZÓR. 2.

CES. KRÓL.

UPRZYW.

Galięjski akcyjny Bank Hipoteczny we Lwowie

Filie:

- Krakowie,
- Czerniowcach,
- Tarnopolu.

Kapitał akcyjny 20.000.000 kor.
Rezerwy 8.000.000 kor.
Listy hipoteczne 200.000.000 kor.

Ekspozytury:

- Stanisławowie,
- Podwołoczyskach,
- Romaszki.

KANTOR WYMIANY

Kupuje i sprzedaje

wszelkie papiery wartościowe i monety
po najdokładniejszym kursie dziennym, nie licząc żadnej prowizji.

Zlecenia giełdowe

uskręca się pod najprzystępniejszymi warunkami i udziela
:: wszelkich informacji co do pewnej i korzystnej ::

Lokacyi kapitałów.

Wszelkie kupony i wylosowane papiery wartościowe
wypłaca się bez potrącenia prowizji i kosztów.

Bezpłatne przeglądanie numerów

losów i innych papierów podlegających losowaniu.

Ubezpieczenie losów
przed stratą z powodu wylosowania.

Oddział depozytowy

przyjmuje wkładki na rachunek bieżący od k. 500 począwszy,
oprocentowuje takowe po 4 1/2, od sta. wydaje na wkładki
Książeczki.

Kwoty do 5000 koron wypłaca bez wypowiedzenia.

WYNAJMUJE ZA OPŁATĄ KWARTALNĄ, PÓŁROCZNĄ LUB ROCZNĄ

SCHOWKI DEPOZYTOWE (Safe Deposits).

w kasach stalowo pancernych do wyłącznego użytku depozytariusza pod własnym jego kluczem, gdzie
bezpiecznie i dyskretnie przechowywać można papiery wartościowe, dokumenta i kosztowności.